Ner 2. Kraków, Wtorek 4 Stycznia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…ieine Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…tą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 stycznia.

Kwestya cła od nafty stała się obecnie głównym przedmiotem dyskusyi i polemiki między wpływowemi dziennikami austryackiemi i węgierskiemi. Już przed Nowym Rokiem wystąpił *Pester Lloyd* z artykułem, w którym w sposób namiętny daje wyraz swojemu niezadowoleniu, iż rząd austryacki jeszcze zawsze poważa się obstawać przy żądaniu wydania przepisów wykonawczych do ustawy cłowej dla zapobieżenia jej obchodzeniu. Organ ten pociąga za to przedewszystkiem do odpowiedzialności ministra skarbu Dra Dunajewskiego, „jako reprezentanta galicyjskich interesów,“ i żąda, aby tenże minister padł ofiarą węgierskich rafineryj nafty. Względami na prowincyonalne interesa swego kraju rodzinnego stara się wytłómaczyć *Pester Lloyd* uporczywość ministra skarbu w bronieniu państwowych interesów i prawnych postanowień. Z wywodami organu węgierskiego rozprawiamy się poniżej w artykule wstępnym, a na tem miejscu przytaczamy to, co w tej sprawie pisze *Fremdenblatt*:

„*Pester Lloyd* w łatwym do wytłómaczenia zamiarze przeocza, iż stanowisko austryackiego rządu w kwestyi nafty nie było akcyą jednego ministra, lecz całego rządu, który jest obowiązany bronić zagrożonych interesów austryackiego przemysłu naftowego i skarbu państwa. Jaką wartość zresztą może mieć jego twierdzenie, iż chodzi tu „o partykularny interes,“ tego dowodzą rozprawy Rady państwa. Wszystkie stronnictwa zgadzały się, iż przemysł naftowy niema dotychczas dostatecznej opieki, a właśnie lewica zaproponowała zarządzenia przeciw znanym manewrom importerów naftowych, a przeciw tym zarządzeniom występował minister skarbu z największym naciskiem z tego powodu, gdyż uważał, iż zostają one w zasadniczej sprzeczności z rokowaniami z Węgrami. Wiadomo, po jak ciężkich parlamentarnych walkach skłonił minister skarbu Izbę do przyjęcia wniosku Grocholskiego, który przecież o wiele więcej uwzględnia interesa węgierskie, aniżeli projekt deput. Suessa. Jeżeli się już mówi o egoistycznych interesach, które w tej kwestyi w grę wchodzą, to można także wskazać na inne, a mianowicie na te, które połączone są z dalszem istnieniem bezprawia, jakie ciągnie korzyści z otwartego obchodzenia obowiązującej taryfy cłowej. *Pester Lloyd* uczyniłby tedy lepiej, gdyby ostrożnie postępował z podobnemi zarzutami.

„Że Węgry podczas układów ugodowych dla interesu państwowego poniosły wielkie ofiary i starają się szanować ekonomiczną jedność monarchii, to jest pocieszającym faktem, to jest zjawiskiem, którego doniosłość nie może być tu lekceważoną. Trzeba jednak zważyć, że i nasi przemysłowcy czynią ofiary dla tego wysokiego celu, a pod tym względem wskazujemy na koncesye, jakie nasz przemysł tkacki i cukrowniczy musiał uczynić. W tem usiłowaniu utrzymania i wzmocnienia łącznego węzła, jaki otacza obie połowy monarchii, ożywione są oba państwa równie patryotyczną gorliwością, a *Pester Lloyd* nie ma prawa jednę połowę monarchii wielbić, jako dzierżycielkę interesów monarchii. Życzeń i uchwał parlamentu nie chce *Pester Lloyd* rozumieć, naturalnie o ile to chodzi o parlament austryacki. — Zdaje mu się, iż rząd potrzebuje tylko chcieć, a większość również natychmiast tego zechce. Cóżby powiedziała na to większość węgierska, gdyby jej taką rolę mameluków insynuował *Pester Lloyd*? Każda większość, węgierska jak austryacka, trzymać się będzie przekonań faktami zdobytych. Parlamentaryzm przypuszcza porozumienie pomiędzy wolnymi i przekonanymi czynnikami państwowego życia i nie żąda wcale, ażeby jeden czynnik był ślepem narzędziem drugiego, był niewolnikiem, który ma słuchać. Takiem jest przynajmniej nasze zapatrywanie o parlamentarnem życiu. Zuchwałem jest żądanie, aby nasz rząd poświęcił krajowe interesa, których ważność uznała cała Izba! Czyż nie zasługują one na równą opiekę, jak interesa węgierskich rafinerów nafty? Czyż nasi interesenci są obywatelami drugiej kategoryi? Lub czyż mają być forytowani ci przemysłowcy, którzy są dość przebiegłymi, aby obchodzić obowiązujące ustawy? Nie możemy im z tego powodu przyznać pierwszeństwa i nie możemy jeszcze zawsze zrozumieć, dlaczego oni tak energicznie walczą przeciw przepisom wykonawczym, dążącym tylko do jasnego wykonywania obowiązującej ustawy cłowej. *Pester Lloyd*, jak wspomniano, żąda usunięcia ministra skarbu, który występuje za ścisłem wykonywaniem istniejącej ustawy. Jest-to w istocie szczególne żądanie, które wśród takich okoliczności także i w naszej opozycyi może znaleść tylko słaby poklask. W tej sprawie publicystycznemi groźbami da się niewiele osiągnąć. Cel naszego rządu w kwestyi naftowej jest zbyt jasnym i prostym. Jeżeli, czemu się nie da zaprzeczyć, szybkie porozumienie leży koniecznie w interesie monarchii, to jednak porozumienia tego nigdy i żadną miarą nie można będzie znaleść w ten sposób, aby nasze interesa poświęcono, i aby odjętą im została prawnie przyznana ochrona z pominięciem ważnych względów publicznych. — Tylko nie za wiele gorliwości — możnaby w tym wypadku z dobrych powodów doradzać peszteńskiemu organowi.“

Kierownik biura komercyalnego austryackich kolei państwowych radca rządowy Liharzik wystosował okólnik do kolei Północnej, Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowieckiej i Węgiersko-Galicyjskiej, w którym zaprasza reprezentantów tych kolei na dzień 4 stycznia na konferencyę „w celu wzięcia w opiekę za pomocą taryf kolejowych produkcyi i przemysłu naftowego.“ Okólnik ten brzmi: „Potężna konkurencya rosyjskiej nafty, tudzież węgierskich rafineryj sprawiła, iż zarówno dalsze wyzyskiwanie galicyjskich kopalni naftowych, jak i dalsze istnienie galicyjskich rafineryj nafty zostało zakwestyonowanem. Gdy przy tem nie chodzi tylko o państwowy interes tej połowy monarchii i o korzyści dla kolei, lub o pożytek kilku przemysłowców, lub nawet o pożytek całej gałęzi przemysłu, lecz także o utrzymanie około 50,000 ludzi, zajętych przy krajowej produkcyi nafty, widzę się spowodowanym zaproponować środki dla krajowej produkcyi nafty, aby przynajmniej pod względem taryf kolejowych uczynić wszystko możebne dla powstrzymania nieuniknionej zresztą katastrofy. Z tego względu ośmielam się zaprosić w tej piekącej sprawie na konferencyą, która się odbędzie w dniu 4 stycznia.“

Przyczyny wystąpienia lorda Randolfa Churchilla z gabinetu angielskiego nie są dotąd dostatecznie wyjaśnionemi.

Były one niezawodnie licznemi i odnosiły się tak do spraw wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

Przyczyny, jakiemi się czuł spowodowanym do spełnienia tego czynu, sprawiającego w Anglii niebezpieczny zamęt, ze względu na sprawy wewnętrzne mniej nas w tej chwili obchodzą.

Ważniejszemi natomiast są dla nas te pobudki, które go ze względu na zewnętrzną politykę gabinetu mogły skłonić do zerwania solidarności z resztą kolegów swoich.

Co do ostatnich pobudek kursują dwie wersye, wręcz przeciwne sobie.

Obie opierają się na urzędownie podanej przyczynie, że nie chciał, jako lord kanclerz skarbu, przyzwolić na podniesienie cyfry pozycyj wydatków na wojsko i marynarkę, ale tłumaczą w zupełnie przeciwny sposób pobudki, jakie go do tego skłoniły.

Jedni utrzymują, że „lord raptus“ żądał bardziej zdecydowanej akcyi zewnętrznej we wszystkich kierunkach interesów angielskich, że w celu przygotowania jej odbył ową tajemniczą swą podróż po Europie, a kiedy się przekonał, że nie zdoła porwać za sobą lękliwych swych kolegów, osądził, że tak mało przedsiębiorczemu gabinetowi nie warto wcale uchwalać podwyższeń wydatków na wojsko i marynarkę, i choć je poprzednio sam już był wstawił w projekt do nowego budżetu, zażądał ich skreślenia i wystąpił.

Wersya ta, chociaż zdaje się bardzo odpowiadać gorącości charakteru Churchilla, mniej jednak znajduje wiary od drugiej wręcz jej przeciwnej, która utrzymuje, że Churchill przemawiał zrazu za energicznem działaniem, ale po powrocie z przejażdżki swej po Europie zmienił się do tego stopnia, że ani chciał słuchać o żywszej akcyi zewnętrznej, a najmniej w sprawie bułgarskiej.

Propagatorowie ostatniej wersyi utrzymują też, że gdyby miało przyjść do pojednania się Churchilla z gabinetem obecnym i miał ponownie wstąpić do gabinetu, nie nastąpiłoby to bynajmniej skutkiem ustępstw, jakieby mu może koledzy jego w pewnych kierunkach polityki wewnętrznej uczynić byli gotowi, ale że cała dotychczasowa polityka zewnętrzna gabinetu, na którą się ani Hartington, ani Chamberlain, ani Churchill nie zgadzają, ulegby musiała radykalnej zmianie w duchu bardziej pojednawczego działania, czego najbliższem następstwem byłoby zbliżenie się polityki angielskiej do linii ugodowej, zakreślonej przez Niemcy w sprawie wschodniej.

Z wiadomości, że gabinet Salisburego wyznaczył już Smitha na rzecznika swego wobec parlamentu, wnosić można, że się rokowania z różnemi odcieniami już skończyły, i że gabinet rządzić będzie dalej na podstawie programu swego, a jeżliby go Izba w obecnym swym składzie popierać nie chciała, rozwiąże ją i odwoła się do zdania kraju.

Z najbliższych kroków, jakie gabinet Salisburego po otrząśnięciu się z pęt Churchilla przedsięweźmie, będzie można dopiero wymiarkować na pewne, która z przytoczonych wersyj o przyczynach wystąpienia Churchilla zbliża się bardziej do prawdy.

Czy zwołanie parlamentu angielskiego nastąpi dnia 13 b. m., jak pierwotnie postanowionem było, czy też odroczonem będzie do pierwszych dni lutego, jak to uczynić zamierzał Salisbury w chwili toczących się jeszcze układów z Hartingtonem i Churchillem, dotąd niewiadomo. Zdaje się, że po zamianowaniu Smitha rzecznikiem gabinetu wobec parlamentu i po powzięciu stanowczej decyzyi rozwiązania parlamentu, jeśliby się programowi, z jakim gabinet przed nim wystąpi opierał, odwlekanie chwili zebrania się parlamentu stało się zbytecznem.

Przyczyną rozbicia ministerstwa koalicyjnego Salisbury-Hartington, którego sobie najbardziej życzyć zdawał Salisbury, było, że ani w obozie konserwatystów, ani w łonie unionistów nie było na to jednomyślnej zgody. W obozie Torysów raził szczególnie projekt, aby Hartington stanął na czele gabinetu, w gronie unionistów zaś oświadczono, że po za kwestyą irlandzką jest za mało punktów stycznych, w którychby dwa te odcienia iść mogły ręka w rękę, a w tych kierunkach, w których się oba obozy zgadzają, unioniści mogą wspierać obecny gabinet, bez brania na siebie wspólnej z nim odpowiedzialności za wszystko, dodając, że koalicya z lordem Salisbury mogłaby wywrzeć złe wrażenie na wyborców, którzy zbyt sztucznych kombinacyj dla ratowania krytycznej sytuacyi kraju nie zdołaliby może zrozumieć.

Sygnalizowana nam w piątek sensacyjna wiadomość *Timesa* o formalnem zawarciu i podpisaniu sojuszu między Niemcami a Rosyą, co już przed dwoma tygodniami nastąpić miało, nie zasługiwała na zbyt wielką wiarę i można ją było zaraz z miejsca jedynie za spotęgowanie wiadomości o większem zbliżeniu się Niemiec do Rosyi poczytać. To też urzędowe dzienniki angielskie zaprzeczają jej już stanowczo.

W Berlinie spodziewają się przybycia ks. Bismarka zaraz po Nowym Roku i przypuszczają, że weźmie udział w obradach nad nową ustawą wojskową, bądź zaraz w komisyi, skoro się zbierze d. 5 b. m., bądź też w chwili, kiedy wniosek komisyi przyjdzie na porządek dzienny plenarnego posiedzenia parlamentu.

Zapewne w celu wywarcia wpływu na pewną część stronnictwa centrum utrzymują teraz w rządowych kołach berlińskich, że na podstawie świeżych instrukcyj, jakie odebrał p. Schloezer krótko przed świętami, porozumienie z Rzymem w sprawie dalszej rewizyi ustaw majowych przyjdzie niezawodnie do skutku.

Komisya techniczna wojskowa, która niedawno temu odbywała swe narady pod przewodnictwem Moltkego, miała między innemi postanowić, aby batalionów nowej formacyi użyć do wzmocnienia załóg nad wschodnią i zachodnią granicą państwa.

Goblet przyjmował w piątek deputacyą tak zwanych *agents de change*. Na przemowę przewodniczącego deputacyi, wyrażającą nadzieję, że pokój utrzymanym zostanie, odpowiedział Goblet, że w stosunkach dyplomatycznych nie widzi nic takiego, coby w tej mierze mogło budzić jakiekolwiek obawy. „Pokój potrzebnym jest Francyi nie do samego tylko ożywienia stosunków handlowych, ale do rozwoju wszystkich tych czynników, które żywotność instytucyj republikańskich zapewniają. Dlatego pragnie go Francya szczerze.“

Głos Gobleta znajdzie może więcej wiary w Europie od podobnych przemówień Boulangera.

Journal officiel ogłasza dekret, zaprowadzający nową organizacyę obrony fortec francuskich. Wszystkie miejsca obronne całej Francyi podzielone są na pewne grona fortec, a nad każdem z tych gron ustanowionym został komendant naczelny, którego rzeczą będzie, w razie danym, obmyśleć najracyonalniejsze środki obrony powierzonego mu grona. Ponieważ na przypadek wojny obecny gubernator Paryża, jen. Saussier, ma objąć ważną komendę w armii czynnej, na komendanta Paryża i jego fortów przeznaczonym jest jenerał Thibaudin.

Chociaż rozporządzenie to ma charakter czysto obronny, wyzyskanem będzie niezawodnie tam, gdzie w tej chwili działają groźbami niebezpieczeństwa wojny, jako objaw wojenny.

Wiadomo, że gmina miasta Paryża dąży już oddawna do scentralizowania w swem ręku władzy tak nad miastem, jak i nad całym departamentem Sekwany, mając zamiar zniesienia prefektury miejscowego departamentu i prezydyum policyi, a zaprowadzenia w ich miejsce centralnego merostwa. Świeżo w Radzie municypalnej Paryża opracowanym został projekt zaprowadzenia takiego merostwa centralnego, a deputacya municypalna udała się do Gobleta z żądaniem, aby rząd projekt ten przedłożył do uchwalenia Izbom. Goblet przyjął grzecznie deputacyę, ale popierania planu tego stanowczo odmówił.

Żywioły skrajne, mające przewagę w Radzie miejskiej paryskiej, dążą widocznie do tego, aby utworzyć w Paryżu osobną rzeczpospolitą swej barwy (*état en état*), którąby za pomocą uroku, jaki Paryż ma w kraju, ton całej Francyi nadawała.

Sprawę podprefektów, o którą rozbiło się ministerstwo Freycineta, pragnie Goblet załatwić jeszcze przed zebraniem się Izb. Przygotowuje więc ustawę, mocą której, niektóre podprefektury, bez których zdaniem jego może się obejść administracya krajowa, mają być zniesione, inne, ważniejsze administracyjne spełniające zadania, zatrzymane. Minister finansów Dauphin zamierza także zastosować się, ile możności, do żądania radykalistów i zaprowadzić wszelkie możliwe oszczędności w budżecie. W kołach oportunistycznych wyrażają z powodu uległości tej dla radykalistów swe niezadowolenie.

Poseł francuski u dworu niemieckiego Herbette udekorowanym został krzyżem komandorskim legii honorowej.

W przewidywaniu, iż zasłużony dotknie Węgrów zarzut, że dla najbardziej i najściślej partykularnego interesu własnych rafineryj nafty poświęcają najważniejszą ogólną sprawę — ugody, wystąpił *Pester Lloyd* z artykułem — nacechowanym zresztą widocznym pośpiechem — a który wedle naszego przysłowia obraca kota do góry ogonem. — Zdaniem ministeryalnego organu węgierskiego, obecnie zawarciu ugody stoi na przeszkodzie prowincyonalny galicyjski interes naftowy, przedstawiany przez ministra skarbu Dunajewskiego i przez sprzymierzone z nim Koło polskie. Tym razem też, i to natychmiast, kozłem ofiarnym węgierskiej do przewagi tęsknoty, stać się winien, wedle *Pester Lloyda*, minister skarbu Dunajewski, którego usunięcie z gabinetu dziennik ten wskazuje wyraźnie jako konieczne dla doprowadzenia do skutku ugody, oczywiście wedle myśli i woli węgierskiej.

Być może, że spełnienie tego życzenia — raczej żądania, gdy idzie o Węgrów — usunęłoby zarazem przykre dla nich niezawodnie porównanie między zarządem finansów w krajach korony Śgo Szczepana, a w Przedlitawii; niemniej mniemamy, że *Pester Lloyd* popełnił tu anachronizm, przypuszczając, iż Peszt ma jeszcze moc zmieniania w Wiedniu ministrów.

Aby mieć prawo gospodarowania na cudzej grzędzie, niedość złożyć dowody, że się gospodarować na własnej nie umie, trzeba jeszcze mieć do tego tytuł, na którym tu zbywa. Zresztą, co się nas tyczy, niebyśmy nie mieli przeciw temu, aby mąż stanu należący do naszego narodu, zaznaczył swoją w gabinecie obecność oporem stawionym nieuprawnionym do przewagi dążeniom, i aby je zwycięzko przełamał, lub zaszczytnem ustąpieniem zaznaczył ich niebezpieczeństwo; mniemamy bowiem, że oddałby w jednym i drugim razie niemałą monarchii i przyszłości usługę. A niezawodnie niktby z większą nie mógł na razie uczynić to powagą, ani z większem znaczeniem, niż p. Dunajewski. Któż bowiem mężniej i z większą stanowczością stał niewzruszenie, może nawet upornie przy zdaniu, iż dla spiesznego załatwienia ugody należy wszelkie poboczne usunąć względy, życzenia i żądania, nawet interesa poszczególne, wobec najważniejszego, bo wspólnego dla całego państwa? Oskarżany namiętnie o zapoznanie interesów własnego kraju w sprawie naftowej, nieoszczędzany pod tym względem zarówno przez większość, jak przez mniejszość w Radzie państwa, minister Dunajewski z wytrwałością, godną może lepszej sprawy, do ostatniej chwili bronił wbrew oczywistości, by nie powiedzieć słuszności, przyjętego przez rząd węgierski w kwestyi naftowej punktu widzenia, bronił w komisyi i w Izbie, bo czuł ważność państwową ugody, bo przejęty był obowiązkiem rządu górującym nad innemi, doprowadzenia jej choćby raz jeszcze za pomocą poświęcenia i ustępstw, jeżeli nie do dobrego skutku, to przecież do skutku.

I w tej obronie poszedł najdalej, o ile iść może minister, w danej bowiem chwili chwycił się *ultima ratio* i wraz z własną teką rzucił na szalę byt gabinetu hr. Taaffego; w ostatniej zaś godzinie zrobił jeszcze więcej, bo użył osobistego wpływu, aby zażegnać jednomyślną prawdopodobnie uchwałę Izby, która mogła nieprzepartą wytworzyć przeszkodę w sprawie ugody. I ten właśnie minister, zdaniem rządowego organu węgierskiego, jest tym, który ze swoimi sprzymierzeńcami przedstawia w układach ugodowych partykularyzm oraz galicyjskich nafciarzy i kopie przepaść między dwoma połowami monarchii!!

A to dlatego, że po największych wysileniach i najlojalniejszem obstawaniu przy warunkach wspólnie przez oba rządy ustanowionych, z pominięciem nacisku nafciarzy galicyjskich, wobec żądania i zdania wszystkich w Radzie państwa stronnictw, całej słowem Izby, usiłuje obecnie sprowadzić pogodzenie jej przekonań i jej woli z węgierskiem zapatrywaniem, wykluczając jedynie nieuprawnione i nierozsądne ich *non possumus*. I to ma się nazywać partykularyzmem, i to ma być układaniem się w imieniu jednej prowincyi i cząstki państwa, a poświęceniem dla niej ogólnej sprawy?! Zaiste wobec takiego twierdzenia dojść się musi do przekonania, że dla Węgrów wszystko, co w najmniejszej nie dogadza im mierze, co nie podług ich woli się dzieje, jest występkiem przeciw całości, przeciw interesom ogólnym i monarchii, dlatego, bo w ich widzeniu rzeczy oni są jedynie państwem, a chcą w niem być wyłącznie wszystkiem.

Jeżeli uchwała Rady państwa, jeżeli zdanie jednomyślne wszystkich w niej stronnictw, wyrażono w komisyi — a tego właśnie punktu widzenia broni dziś p. Dunajewski — ma być partykularyzmem i zdradą wspólnych interesów państwa, dlatego, że nie odpowiada widokom jednej gałęzi przemysłu węgierskiego, nieprawne ciągnącej kosztem skarbu i produkcyi ojczystej zyski, jeżeli i tu każde ze strony Węgier ustępstwo ma być z góry wykluczonem, a żądanie takowego napiętnowanem jako niepatryotyczne, to pytamy: po co ta komedya układów i parlamentarnych uchwał w sprawie ugody? Nierównie w takim razie praktyczniej, wygodniej i logiczniej odnawiać ugodę bez tego aparatu, a wprost wedle życzeń węgierskich. Przynajmniej w takim razie ten gwałt i to nadużycie nie miałoby sankcyi prawnej i pozostałoby tem, czem chce być — brutalnym faktem.

To jednak dla nas wobec świeżego szturmu, przypuszczonego przez *Pester Lloyd* do austryackiego ministra skarbu, jest jasnem, że p. Dunajewski w różnych fazach, przez które przechodzi sprawa ugody, oraz z nią złączona naftowa, oskarżany raz przez współrodaków o poświęcenie Węgrom interesu własnego kraju, dziś znowu dotknięty ostracyzmem węgierskim za to, jakoby dla Galicyi poświęcić chciał interes madziarski, który po węgiersku zwie się państwowym — jest przecież tym, który przedstawiał i przedstawia niewzruszenie tylko i wyłącznie wspólny interes, interes monarchii, ugody trwałej, bo rozsądnej i sprawiedliwej, oraz służbę cesarską.

A dla nas to wystarcza, bo dla nas jest to rękojmią, że minister, wyszły z Koła polskiego, przedstawia prawdę polityczną, a równie jest korzystnem przy niej stać, jak z nią upaść.

Towarzystwo Pań dla Ochrony krajowego przemysłu.

Stan ekonomiczny naszego kraju, a przedewszystkiem opłakane warunki, w jakich się dzisiaj u nas handel, przemysł i rękodzielnictwo znajdują, budząc w opinii publicznej słuszne zaniepokojenie, stały się, dzięki Bogu, od pewnego czasu przedmiotem powszechnego zajęcia. Każdy rozumie, że należy coś począć, że niepodobna przypatrywać się dalej obojętnie rozwojowi tej ekonomicznej anemii, która przechodząc ostatecznie w galopujące suchoty, mogłaby w krótkich etapach doprowadzić kraj do ostatecznego wycieńczenia i upadku. Każdy pojmuje, że działanie jednostek jest już dzisiaj bezsilnem wobec rozmiarów zadawnionej choroby; że tylko akcya zbiorowa może złemu zaradzić i że jakieś porozumienie, jakieś wspólne wysilenie nawet stało się już dzisiaj nieodzownem. Każdy to niewątpliwie czuje, ale nikt nie daje początku, nikt zbawczej drogi czy wskazać nie chce, czy nie śmie, czy też jej może sam jeszcze dotąd bardzo jasno nie widzi; dość, że dzień za dniem schodzi nie przynosząc rady, podczas kiedy niebezpieczeństwo na chwilę wzmagać się nie przestaje. W tem położeniu rzeczy, w tym stanie, że tak powiem, letargicznego ubezwładnienia, każdy objaw życia, każdy znak ocknienia właśnie z tego letargu winien być oczywiście powitany z radością; cóż dopiero kiedy ten pierwszy objaw pochodzi ze strony, z której się go najmniej można było spodziewać, a z której właśnie wyjść mógł dla całej sprawy impuls najbardziej ożywczy i najskuteczniejsze poparcie!

Ileż-to razy, bądź w potocznej rozmowie, bądź na liczniejszych zebraniach, podnoszono ostatniemi czasy potrzebę zaopatrywania się w przedmioty krajowego wyrobu!... W rzeczy samej zamknąć w kraju odbyt dla takich wyrobów zagranicznych, któreby u nas na miejscu produkowane być mogły, zamienić po kolei miasta i wsie nasze na miejsca wyłącznego zbytu dla wyrobów własnych, oto, co wydaje się być najpewniejszym, jeżeli nie jedynym środkiem do wypełnienia tego pierwszego, kardynalnego warunku całej naszej ekonomicznej egzystencyi, jakim jest przedewszystkiem zatrzymanie w kraju niezliczonych milionów, które

rok rocznie wychodzą za granicę na zakup przedmiotów, spotrzebowanych codziennie przez ludność zamieszkałą na miejscu. Dziś bowiem grosz w najcięższych warunkach zapracowany, lub z ziemi jak z kamienia wydobyty, staje się obecnie w jednej chwili, przy zakupnie najdrobniejszej bagatelki do życia codziennego niezbędnej, igły, guzika, świecy, stalowego pióra, obrazka do nabożeństwa, listowego papieru — nie mówiąc już o artykułach ważniejszych — staje się z góry zapewnionym łupem obcego przemysłowca, nieustrzeżoną cząstką olbrzymiego haraczu, jaki każdego dnia, każdej godziny z godną podziwienia akuratnością zagranicznej spekulacyi opłacamy. — Wstrzymanie przeto tego nieustannego wywozu, tego zastraszającego wyczerpywania pieniężnych zapasów, których obrót służy tylko dzisiaj na wzbogacenie obcego przedsiębiorstwa, może jedno zażegnać ostateczne zubożenie kraju, do którego w obecnych warunkach olbrzymiemi krokami zmierzamy. To widoczna, i na tym punkcie objawiała się zawsze, trzeba przyznać, rzadka kiedykolwiek u nas jednomyślność; ale wszelkie również nad tym palącym tematem obradowania kończyły się nieomylnie uwagą: nic się tu nie da zrobić, dopokąd kobiety u nas ręki do tego nie przyłożą. One-to, jako szafarki rodzinnego mienia, jako główne pośredniczki spożywczego ruchu, tak dla domowych potrzeb, jak i dla najzbytkowniejszych artykułów, mogą najskuteczniej tamę złemu położyć, nadając codziennemu obrotowi pieniędzy odpowiedni kierunek; one-to z natury rzeczy trzymają w ręku klucz do tego najważniejszego dzisiaj dla nas ekonomicznego zadania. Jeżeli kobiety nasze potrafimy przekonać, jesteśmy pewni wygranej; bez nich, bez ich czynnego współdziałania wszelkie z naszej strony usiłowania nie odniosą pożądanego rezultatu.

Pessymizm polski ma właściwe sobie argumenta. Tak zawsze bywało u nas, tak też być musi i nadal. To pierwszy, najmniej, co prawda, trudny do pokonania argument. Drugi, już mniej wygodny, powiada: próbowano już nieraz tegosamego w kraju; nigdy się to nie udało, i teraz również udać się nie może. Nareszcie trzeci, najtrudniejszy niestety do odparcia, bo na bezdennej istotnie zawziętości nieszczęścia polskiego oparty, dowodzi: to byłoby zanadto pięknem, to rzecz zbyt pożądana dla nas, abyśmy się kiedykolwiek doczekać tego mogli. A wszystkie te trzy argumenta do jednej i tej samej prowadzą konsekwencyi, jedno i to samo pociągają następstwo: bezczynność, opuszczenie rąk i owo czysto wschodnie poddanie się nibyto wyrokom losu, które na zachodzie zowie się po prostu apatyą. Otóż, wobec przytoczonego wyżej dylematu, miło jest bez wątpienia módz odpowiedzieć pessymistom naszym nie jakąś urojoną nadzieją, lub niedowarzonym projektem, ale faktem, ale rzeczywistością, i to faktem o tyle poważniejszym, że dokonanym bez hałasu, bez ostentacyi, a owszem z tą milczącą rozwagą, która towarzyszy zawsze przeświadczeniu o trudności i doniosłości podjętego zadania — miło jest powiedzieć im: to, coście dopiero panowie za rzecz najbardziej pożądaną dla nas, ale też i za najmniej prawdopodobną uważali, to właśnie jest już dziś na urzeczywistnieniu, więcej, to się już urzeczywistniło nawet. Bo oto już przez cały przeciąg ubiegłej zimy i aż do połowy wiosny, szlachetnem li tylko poczuciem patryotycznego obowiązku powodowane, zbierało się co parę tygodni tego roku w Krakowie grono pań, które same ze siebie uznały konieczność wspólnego obmyślania środków, jakiemiby się krajowy przemysł dał najskuteczniej poratować i podnieść. A że to nie żadna mistyfikacya, dowodem najlepszym będą same nazwiska osób, które pierwsze powzięły tę myśl i rękę przyłożyły do dzieła. Rozumną i odważną w tej sprawie inicyatywę wzięła dostojna pani, której imię jest niewątpliwie najlepszą rękojmią, że podjęte przez nią w tym kierunku usiłowania sympatycznie przyjętemi w kraju i chętnie zewsząd popartemi zostaną: to jest księżniczka Helena Sanguszkówna; na jej wezwanie zaś z godną wszelkiego uznania gotowością odpowiedziały panie, których nazwiska w alfabetycznym porządku pozwolę sobie przytoczyć; są niemi pp.: Stanisława Antoniewiczowa, Xawera Chlebowska, Fortunatowa Gralewska, Lucyna Hallerowa, Felicya Homolaczowa, Faustynowa Jakubowska, Franciszkowa Kasparkowa, Czesławowa Kieszkowska, Władysławowa Lisowska, księżna Cecylia Lubomirska, Paulina Lutostańska, Marszałkowa Alfredowa Milieska, hr. Antoniowa Potocka, hr. Stanisławowa Potocka, Profesorowa Rosnerowa, Maurycowa Straszewska, Władysławowa Szajnochowa, Prezydentowa Szlachtowska, hr. Janowa Tarnowska, hr. Antoniowa Wodzicka, Profesorowa Zakrzewska.

Zastęp, jak widzimy, ze wszechmiar wcale poważny.

Po bliższem zastanowieniu i wyczerpujących naradach, do których cennego materyału dostarczał niejednokrotnie p. mecenas Jakubowski, wyżej wymienione panie przyszły do przekonania, że ażeby ich usiłowaniom nadać odrazu cel i kierunek praktyczny, najwłaściwiej będzie je skupić około Narodowego Bazaru. Młoda ta instytucya chociaż, jak każde nowonarodzone dziecko, niepewne z początku swoich kroków, nie weszła jeszcze może dotąd zupełnie na właściwą drogę, stanowi jednakowo pierwszą i wyborną w swoim rodzaju stacyę doświadczalną, którą za punkt oparcia i podstawę do dalszego działania obrać oczywiście należało. Na tym punkcie nie trudno było przyjść do porozumienia. Ale za to, gdy przyszło do obmyślenia planu właściwego działania, przedstawiła się na samym wstępie niesłychanie zawiła i trudna do rozwiązania zagadka. Pokazało się bowiem odrazu, że nie dosyć jest przyrzec sobie i innym, że się zagranicznego towaru bez koniecznej potrzeby kupować nie będzie, ale że trzeba jeszcze ten towar zastąpić wyrobem krajowym tak dla zaspokojenia swoich potrzeb, jak i dla poparcia i zachęcenia miejscowego przemysłu. Otóż-to na tym ostatnim punkcie właśnie nasunął się cały szereg trudności i nieprzewidzianych przeszkód, których dokładne zbadanie i stopniowe w praktyce pokonywanie za cel sobie nasze Panie położyły.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Zygmunt Cieszkowski.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 30 grudnia.

☐ W praktycznej szkole kanadyjskiego wiercenia w Ropiance odbył się dnia 21 i 22 grudnia egzamin, do którego przystąpiło trzech uczniów tak różnej kwalifikacyi i stanu, że fakt ten zwrócił ogólnie uwagę. Mianowicie zasiedli do egzaminu: Leopold Schimmer, uczeń szkoły górniczej w Przybram i kilkunastoletni kierownik naftowej kopalni w Ropicy ruskiej; Zygmunt Jordan, właściciel kopalni naftowej i przyrządów kanadyjskich, który chciał nabyć wprawy w używaniu tych przyrządów, aby módz w przyszłości należycie kierować robotami u siebie; wreszcie Józef Tokarczyk, syn włościanina z Sękowy w powiecie gorlickim, który przed dwoma laty odbył służbę wojskową, ukończywszy tylko ludową szkołę. — Po wyjściu z wojska pracował w kopalniach, a w szkole pragnął przedewszystkiem nabyć ręcznej wprawy w używaniu kanadyjskich przyrządów.

Odpowiedzieć wymogom tak rozmaicie ukwalifikowanych uczniów jest niezawodnie trudnem zadaniem; to też z przyjemnością zaznacza komisya egzaminacyjna, w której oprócz inżyniera górniczego Wydziału krajowego uczestniczyli: dyrektor kopalni i sekretarz Towarzystwa naftowego, że wszyscy uczniowie okazują wystarczające teoretyczne wiadomości i należytą praktykę.

Druga podobna szkoła, projektowana początkowo w Krygu pod Gorlicami, otwartą będzie w Bieczu, gdyż przedsiębiorcy, u których nauka ma być udzielaną, przenieśli się do Biecza, co ułatwi komunikacyę, gdyż miejscowość ta jest, jak wiadomo, stacyą kolei państwowej. Ponieważ udało się dla niej zapewnić kierownictwo naukowe sekretarza Towarzystwa naftowego p. Dra Olszewskiego i dostateczna liczba uczniów już się zgłosiła, otwarcie nastąpi 1go stycznia.

Lwów 2 stycznia.

W naszych stosunkach gospodarczych, społecznych i narodowych powstanie każdej nowej ordynacyi witać należy z zadowoleniem, jako akt dodatniego pod każdym względem znaczenia. To też obie władze krajowe, rządowa i autonomiczna, poparły ze swojej strony bez zastrzeżeń sprawę utworzenia dwóch ordynacyj książąt Lubomirskich, a obecnie ostateczny los sprawy zawisł od rządu centralnego, względnie od czynników ustawodawczych. W przypuszczeniu, że sprawa ordynacyi książąt Lubomirskich ostatecznie pomyślnie załatwioną zostanie, podaję tu ważniejsze szczegóły o obu majątkach ordynackich. Ordynacya Rozwadowska w powiecie Tarnobrzeskim obejmować będzie dobra: Rozwadów, Charzewice, Pilchów, Dąbrowa i Kępa, Rzeczyca długa i Kochany, Brandwica, Musików, Wola rzęczycka, Turbia z Obojną i Wólką turebską, Jastkowice z Wolą jastkowską i Rzeczycą okrągłą. Wartość szacunkowa tych dóbr, podana przy oszacowaniu w kwocie 462.830 złr., dziś niezawodnie więcej wynosi. Obszar bowiem dóbr powyżej wykazanych przedstawia przestrzeń 17.307 morgów i 1412 sążni, z czego przypada na pola orne 2155 morgów, a na lasy 13 848 morgów. Druga ordynacya Miżyniecka w powiecie Przemyskim, oszacowana na 384.612 złr., obejmuje dobra: Miżyniec, Boratycze, Byków, Drozdowice, Goleszyce, Packowice, Pleszowice, Popowice, Stroniowice, Tyszkowice i Zrotowice. Obszar tych dóbr wynosi 5832 morgów i 688 sążni z czego przypada na pola orne 3284, a na lasy 1897. Podnoszę osobno przestrzeń lasów ordynackich, bo w dzisiejszych czasach, kiedy kultura leśna tak bardzo podupadła, wzięcie znacznych kompleksów leśnych pod taką ochronę prawną, jaką przedstawia urządzenie ordynackie, stanowi jeden z najważniejszych momentów wpływających na przychylne traktowanie instytucyi ordynackiej nawet w kołach, gdzie jeszcze nie wyzwolono się z doktrynerskich objekcyj przeciw stosowności ustanawiania nowych ordynacyj.

Po powstaniu dwóch nowych ordynacyj liczba ich wzrośnie w kraju do 10. Pominąwszy „dom ordynacki Mieroszowskich“ w Krakowie, który tylko z nazwy ordynacyę przypomina, a stanowi właściwie fundacyę familijną, istnieją obecnie w Galicyi następujące ordynacye: 1) hr. Baworowskich (Czabanówka i t. d. w powiecie Husiatyńskim) z obszarem ziemi 4.147 morgów i 1,225 sążni; 2) hr. Borkowskich (Borynicze i t. d. w powiecie Bobreckim) z obszarem 3.818 morgów i 767 sążni; 3) Czarkowskich (Wołkowce i t. d. w powiecie Borszczowskim) z obszarem 5,815 morgów i 66 sążni; 4) hr. Głuchowskich (Skała i t. d. w powiecie Borszczowskim) z obszarem 8 269 morgów i 581 sążni; 5) ks. Lubomirskich (Przeworsk itd. w powiecie Łańcuckim) z obszarem 8,586 morgów i 1,168 sążni; 6) hr. Potockich (Łańcut itd. w powiatach Łańcuckim i Rzeszowskim) z obszarem 34.647 morgów i 750 sążni; 7) hr. Siemieńskich Lewickich (Chorostków itd. w powiatach Husiatyn i Lwów) z obszarem 12.359 morgów i 1,515 sążni; 8) hr. Stadionów (Bohorodczany i t. d. w powiatach Bohorodczany i Nadwórna) z obszarem 9,785 morgów i 1,531 sążni. Obszar wszystkich powyżej wymienionych ordynacyj wynosi tedy 87.430 morgów i 1,203 sążni, a jeśli się doliczy obszar dóbr Koziarnia i Piskorowice, należących do ordynacyi Zamojskich w Królestwie polskiem (6,702 morgów i 123 sążni), to ogólny obszar dóbr ordynackich w Galicyi wyniesie 94,132 morgów i 1,326 sążni. W zestawieniu porównawczem z obszarem całego kraju obszar dóbr ordynackich wynosi 0·65%, a w zestawieniu z obszarem wszystkich dóbr w kraju, należących do kategoryi wielkiej posiadłości, przestrzeń posiadłości ordynackich wynosi 1·55%. W porównaniu z innemi krajami Galicya pod względem rozmiaru dóbr ordynackich nie zajmuje jeszcze tak wybitnego stanowiska, jakby sobie życzyć należało.

Przemowa Leona XIII.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia miał Ojciec św. przemowę do kolegium kardynałów, w której podniósł polityczne i społeczne dążności, sprzeczne lub przeciwne duchowi Kościoła katolickiego.

Przemowa ta opiewa:

...... Oby radość, płynąca z kolebki boskiego Zbawiciela, mogła przeniknąć wszystkie serca, ukrzepić je wśród utrapień i obaw, jakie budzą czasy dzisiejsze, i wzmocnić je obfitością łask niebieskich. My sami czujemy tego rzeczywistą potrzebę. Nie chodzi tu już, jak to przy innej sposobności wspomnieliśmy, o obelgi i zniewagi, zwrócone przeciw Naszej osobie, zaczepianej codziennie, obrażanej i znieważanej okrutnie, — bo te zniewagi, ponoszone dla Kościoła i sprawiedliwości, zawierają w sobie silne pobudki nadprzyrodzonej pociechy.

Dziś zasmuca Nas najsilniej ta walka, wzmagająca się codziennie przeciw Kościołowi świętemu i boskiej instytucyi Papiestwa. Ubolewamy, jak słuszna, z goryczą nad tem, co przedsięwzięto na zniweczenie tego Papiestwa, i to nawet w łonie innych narodów katolickich, i nie pomijamy niczego, co Nam nakazuje Nasz obowiązek apostolski dla obrony świętych praw Boga i Kościoła.

Daleko głębiej dotyka Nas i boli to, co się dzieje we Włoszech i w Rzymie, w tym środku katolicyzmu i uprzywilejowanej Stolicy Namiestnika Chrystusowego — a w której napaści są tem dotkliwsze, że godzą wprost w Najwyższą władzę, z którą najściślej są połączone najwyższe dobra, życie i społeczny wpływ Kościoła katolickiego na ludy.

Owóż przyczyny, dla których zawsze gorzko opłakiwaliśmy dawniejszą niedolę, wzmogły się i wzrosły po nad wszelki wyraz — odsłaniają więcej, niż kiedykolwiek, jakie zamiary niebezpieczne dla Kościoła kryją się pod wymyślonemi pozorami i próżnemi wymysłami.

Nie oszczędzono najdobroczynniejszych instytucyj Kościoła, jego sług, jego praw, słowem niczego. Zagrożono wydaniem nowych ustaw, które, sądząc z tego, co przechodzi do publicznej wiadomości, mają uszczuplić jeszcze i te resztki środków, które pozostawiono jako własność Kościołowi, z drugiej strony zaś mają uprawniać mięszanie się ludzi świeckich w sprawy Kościoła — co zawsze pociągało za sobą najniebezpieczniejsze następstwa.

Wytoczono dziś wielkie działa przeciwko chrześcijańskiemu wychowaniu i nauczaniu młodzieży — a sekty wrogie Kościołowi wszelkich dokładają starań, aby wychowanie to nie opierało się na zasadach katolickich, a nawet aby się opierało wprost na podstawach duchowi Kościoła przeciwnych. Takim duchem tchną też rzeczywiście środki, jakich się chwycono w ostatnim czasie przeciw ubogim i wcale nie niebezpiecznym zakonnicom, godnym wszelkiego współczucia, które pozbawiono towarzystwa i pomocy osób drogich, a które koniecznie pragnęły żyć z niemi w skromnem i błogiem zaciszu klasztoru.

Atoli najzaciętsze napaści i nienawiść nieukojona sekciarzy zwrócone są przedewszystkiem przeciw Papiestwu, temu kamieniowi węgielnemu, na którym spoczywa wzniosły gmach Kościoła. Wystarczy powiedzieć, że ośmielono się nazwać je publicznie wrogiem Włoch po wszystkie czasy i obrzucić je takiemi przezwiskami pogardliwemi, iż się język wzdryga je powtarzać. Czyż wobec tego dziwić się będziemy, jeśli na zebraniach publicznych, na wiecach, w prasie, zaczęto przeciw Papieżowi miotać najohydniejsze obelgi?

Czyż się dziwić będziemy, że po takiem rozżarzeniu nienawiści dopuszczono się w różnych miastach Włoch strasznych wybryków, ubliżających w niesłychany sposób godności papieskiej — i czyż się dziwić będziemy, że aby tylko jedno wymienić, iż się odważono grozić nam i naszej spokojnej siedzibie ostatecznemi gwałtami. Najgorsza jest ta okoliczność, że te objawy nienawiści i wściekłości przeciwko najdobroczynniejszej instytucyi, jaka kiedykolwiek istniała dla wspólnego dobra świata, a mianowicie dla dobra Włoch, mogły się dokonać jawnie, i że nic nie uczyniono, coby im mogło postawić tamę.

W takiem położeniu rzeczy, każdy widzi, jak szanowana jest godność i ceniony honor Naszej Osoby — każdy pojmuje, jakie bezpieczeństwo i jaką wolność pozostawiono nam w wykonywaniu apostolskiego urzędu. Mówią i powtarzają wprawdzie ustawicznie, iż w dzisiejszych warunkach nic Nam nie przeszkadza w wykonywaniu i w rządzeniu Kościołem. Lecz czegóż to dowodzi? Papieże rządzili Kościołem w pierwszych wiekach nawet wśród najsroższych prześladowań, rządzili nim, jak mogli, nawet z głębi więzienia i na wygnaniu. Dowodzi to boskiego charakteru Kościoła, a nie wolności, jaką powinni się byli byli cieszyć Papieże w owych czasach. Zresztą, jeżeli Stolica św. nie jest skrępowana zupełnie, czyż nie zależy Ona od samowoli tych, którzy mają w ręku moc zwiększania tych przeszkód?

W takich warunkach niepodobna Nam się zastosować do obecnego położenia — a ponieważ wrogowie, popierani silnie przez władzę świecką, nie pomijają niczego, coby przyczynić się mogło do przedłużenia tej sytuacyi, przeto uważamy za Swój obowiązek ponowić jak najformalniejszy protest przeciw dawnym i nowym zamachom, aby zachować Naszą niezależność, oraz święte prawa Kościoła i Stolicy Apostolskiej.

Ufność Naszę pokładamy w Bogu, który światem całym kieruje — i który oby w Swej łaskawości raczył wysłuchać Nasze pokorne błagania i modlitwy całego Kościoła w tych dniach łaski i miłosierdzia......

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 30 grudnia.

Przewodniczący Prezydent Dr Szlachtowski. Między pismami, odczytanemi na wstępie posiedzenia, znajduje się petycya X. Siemaszki o subwencyę na utrzymanie nauczyciela wyłącznie dla Zakładu opuszczonych chłopców.

Przed przystąpieniem do obrad nad sprawami, zamieszczonemi na porządku dziennym, odczytuje sekretarz prezydyalny p. Banaś dwa wnioski samoistne, dotyczące kolei Karola Ludwika i kolei państwowych. Wnioski te brzmią:

I. Rada miasta uchwali:

a) Uprasza się c. k. ministerstwo handlu, aby już teraz zaczęło traktować z Towarzystwem kolei Karola Ludwika o nabycie jego linii na rzecz skarbu —

b) i udać się do Delegacyi polskiej w Radzie państwa, żeby tę tak ważną sprawę dla naszego kraju jak najsilniej poparła.

II. Rada m. Krakowa uchwali: Wnieść prośbę do ministerstwa handlu przeciwko oddaniu kolei państwowych w dzierżawę kolei Karola Ludwika.

Na obudwu tych wnioskach podpisanym jest r. m. Epstein, jako wnioskodawca, prócz niego zaś podpisanych jest jeszcze 18 radców, jako popierających wniosek. R. m. Epstein zapytany przez Prezydenta, jakiego sposobu traktowania wniosków sobie życzy, oświadcza, iż pragnie, ażeby bezzwłocznie uchwalonemi być mogły. Rada m. uznała nagłość wniosków. W dyskusyi r. m. Dr Warschauer żądał odesłania do sekcyi prawniczej, nie można bowiem głosować, nie rozważywszy sprawy tak doniosłego znaczenia. W głosowaniu Rada uchwaliła przytoczone powyżej wnioski w całości.

Prezydent Dr Szlachtowki poświęca gorące wspomnienie pamięci ś. p. Kazimierza Kantaka, który od dawnych lat bronił tak dzielnie praw narodowych i praw polityczných Polaków w Księstwie Poznańskiem. Zgon ten jest narodową stratą i żal z powodu tej straty jest ogólnym, dlatego sądzi Prezydent, że i Rada, powodowana głębokim żalem, da wyrazem swemu uczuciu. (*Rada powstaje z miejsc*).

Prezydent podaje do wiadomości Rady, iż preliminarz budżetu na rok 1887 jest już załatwiony przez sekcyę skarbową i znajduje się w druku. Prawdopodobnie za dwa dni druk będzie ukończonym, preliminarz zostanie rozesłany członkom Rady, a obrady budżetowe rozpoczną się zaraz z początkiem stycznia.

R. m. prof. Dr Bochenek, jako sprawozdawca komisyi administracyjnej, wykazuje, jak wielkie ciężary spadłyby na takie miasta, jak Lwów i Kraków w razie uchwalenia przez Sejm ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych, której-to ustawy projekt przyjdzie pod obrady zaraz po zebraniu się Sejmu. Komisya administracyjna uchwaliła wysłać w tej mierze do Sejmu przedstawienie, aby ustawa rzeczona uchwaloną nie została. Projekt tego przedstawienia odczytał, sprawozdawca; kończy się ono, jak następuje:

„Przedkładając takie zarzuty przeciw pomysłowi zaprowadzenia podatku konsumcyjnego krajowego pod rozwagę W. Sejmu, Rada m. Krakowa żywi pełną otuchę, iż W. Sejm, powodowany zarówno poczuciem słuszności, jak dobrze zrozumianym interesem kraju, odmówi sankcyi swej podatkowi, który zaciężyć musi przeważnie na jednej tylko warstwie ludności i to na tej właśnie, której powodzenie materyalne jest warunkiem wydobycia kraju naszego ze stanu ekonomicznej niemocy i cywilizacyjnego zacofania.“

Rada zgodziła się na odczytany jej projekt przedstawienia do Sejmu.

R m. prof. Dr Bochenek, jako sprawozdawca komisyi statystycznej, wykazuje następnie dotychczasową działalność biura statystycznego i wnosi, aby Rada uchwaliła dalsze trwanie biura, co też przyjętem zostało.

Po załatwieniu spraw tych przeszła Rada do porządku dziennego. Oto szereg wniosków, które traktowała:

Wniosek sekcyi ekonomicznej (sprawozdawca r. m. Dr Hajdukiewicz):

„Zakupić od pp. Brzezińskich realność L. 9 Dz. IV, obejmującą powierzchni 537 sążni kwadr. gruntu ogrodowego i budowlanego, z domem murowanym dwupiętrowym, za sumę 46,000 złr. Fundusz potrzebny na zapłacenie ceny kupna obmyśli Sekcya skarbowa.“

Według wyjaśnień sprawozdawcy, sekcya pragnęła nabyć tylko plac pod szkołę, okazało się to jednak niemożliwem, bo właściciele gotowi byli jedynie sprzedać razem realność i plac. Sekcya warunki te przyjęła, a nadmienia obecnie, że za odsprzedać się mającą realność prawdopodobnie uzyskać będzie można około 34,000 złr., że przeto grunt pod szkołę w przestrzeni 280 sążni kosztować będzie 12,000 złr. Wnioski przyjęto.

Wniosek Sekcyi ekonomicznej (sprawozdawca naczelnik Wydziału p. Umiński): „Grunt miejski na Grzegórzkach położony, obejmujący powierzchni 170 sąż. kwadr., z parc. katastr. gruntowej pochodzący, sprzedać Cechowi rzeźnickiemu w cenie po pięć złr. w. a. za jeden sąż. kwadr. (3·596 m. kw.) Koszta spisania kontraktu, stempli, przeniesienia własności, poniesie nabywca z własnych funduszów.“ Uchwalono.

Na wniosek p. Umińskiego, przedłożony również w imieniu Sekcyi ekonomicznej, Rada uchwaliła kilka kredytów dodatkowych do różnych pozycyj budżetu. Najwyższego kredytu, bo sumy 436 złr. 75 ct., wymagała pozycya wydatków na zlewanie ulic w mieście.

Kiedy z porządku dziennego r. m. Birnbaum, jako sprawozdawca sekcyi skarbowej, miał przedłożyć wnioski, dotyczące sprawozdania Prezydenta z użycia pożyczki na kupno Zakładu gazowego, opuścił Dr Szlachtowski krzesło przewodniczącego, a zajął takowe wiceprezydent p. Friedlein. Sprawozdawca sekcyi skarbowej wykazał cały szereg wydatków, które sprawdziła sekcya skarbowa, jak również wykazał sumę, pozostałą z pożyczki, którą przeniesiono na „przychód“ do kasy miejskiej, a zakończył wnioskiem o przyjęcie sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości i udzielenie Prezydentowi absolutoryum. Przyjęto.

(Prezydent Dr Szlachtowski obejmuje przewodnictwo).

R. m. Dr Lisowski w imieniu sekcyi prawniczej uzasadnia następujące wnioski: 1) Wytoczyć przeciw p. Władysławowi hr. Platerowi proces o wydanie dzieł sztuki i starożytności w Rapperswylu się znajdujących, a przez p. Konstantego Schmidta Ciążyńskiego gminie m. Krakowa na własność odstąpionych; 2) w tym celu Rada wzywa Syndyka miasta, aby się z austryacko-węgierskim konsulatem w Zurychu co do wyboru adwokata porozumiał, od p. Konstantego Schmidta-Ciążyńskiego odpowiednią powziął informacyę i następnie pełnomocnictwo dla ustanowić się mającego adwokata do prowadzenia powyższego sporu ułożył i takowe przedłożył do podpisania Prezydentowi, którego się wraz z radcami miasta pp. Drem Faustynem Jakubowskim i Drem Henrykiem Jordanem do zeznania tego pełnomocnictwa upoważnia.“

R. m. Birnbaum sądzi, że nie trzeba wytaczać procesu p. Platerowi, jeżeli p. Schmidt-Ciążyński nie dotrzymał zobowiązań swoich względem gminy m. Krakowa.

Obszernie wyjaśnia r. m. Dr F. Jakubowski, iż zobowiązań swoich nietylko dotrzymał p. Schmidt Ciążyński, ale prócz tego dobrowolnie ofiarował już dla Muzeum cenne zbiory; ofiarował też miastu te zbiory wielkiej wartości, które obecnie znajdują się w Rapperswylu, a których hr. Plater nie ma prawa zatrzymywać, gdyż odstąpił je właściciel miastu. Zbiory te przesłane zostały do Rapperswylu na zasadzie listu z d. 6 kwietnia 1883 r., z którego się okazuje, iż hr. Plater zbiorów zatrzymywać nie może, nie spełnił bowiem po pierwsze warunków w liście zawartych, a po drugie charakter muzeum Rapperswylskiego, jako muzeum prywatnego, nie odpowiada warunkom, postawionym przez p. Schmidta Ciążyńskiego.

Zabierali jeszcze głos w tej sprawie r. m. Dr Retinger, Dr Warschauer, prof. Dr Oettingler, Wentzl, Chęciński, oraz sprawozdawca, poczem wnioski sekcyi uchwalono.

Uchwalono dalej następujący wniosek sekcyi prawniczej: (sprawozdawca r. m. prof. Dr Kasparek):

„*a*) Wyjaśniając pierwszy ustęp uchwały z d. 3 grudnia 1885 r. o przyznaniu sługom szkolnym prawa do emerytury, Rada miejska oświadcza, że przez „sługi szkolne“ rozumieć należy tylko służbę tych etatowych szkół ludowych, do których założenia i utrzymania miasto Kraków według obowiązujących ustaw szkolnych jest prawnie obowiązane. *b*) Przyznanie prawa do emerytury sługom innych szkół, przez miasto utrzymywanych, zależy w każdym przypadku od szczególnej uchwały Rady miejskiej na wniosek sekcyi szkolnej powziętej.“

Bardzo obszerne rozprawy rozwinęły się nad przedstawionemi Radzie celem przyjęcia do wiadomości normami, uchwalonemi przez sekcyę prawniczą, a dotyczącemi postępowania przy traktowaniu spraw konsensowych w sekcyi. (Sprawozdawca r. m. prof. Dr Kasparek). Zabierali głos: r. m. Kwiatkowski, Rehman, Romanowicz, Dr Rosenblatt, Dr Warschauer, wiceprezydent Friedlein, Dr F. Jakubowski. Rada uchwaliła na wniosek Dra F. Jakubowskiego odesłać tę sprawę do sekcyi, by ją sekcya wzięła jeszcze pod rozwagę, a następnie z elaboratem przyszła przed pełną Radę.

P. Umiński, naczelnik Wydziału, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, przedkłada:

„Nad prośbą stróżów nocnych o podwyższenie płacy Rada m. przechodzi do porządku dziennego.“ Uchwalono.

Przy zamknięciu posiedzenia Prezydent życzy Radzie szczęśliwego Nowego Roku, które to życzenie Rada serdecznie odwzajemnia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia.

— **JE. Namiestnik Zaleski** przejechał dzisiaj rano przez Kraków ze Lwowa do Krzeszowic.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek d. 4 bm. o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym są obrady nad preliminarzem budżetu na r. 1887, przy drzwiach zamkniętych zaś traktowane będą sprawy osobiste szkolne.

— **Wystawa krajowa.** W piątek d. 31 grudnia z. r. odbyło się posiedzenie komisyi sztuki pod przewodnictwem dyrektora Wystawy Dra F. Jakubowskiego. Na posiedzeniu tem był obecnym także dyrektor Matejko, przewodniczący tej komisyi. Jak wiadomo, komisya ta wybrała przed niedawnym czasem subkomitet, złożony z pp. hr. Cieszkowskiego, Wł. Łuszczkiewicza i hr. Przezdzieckiego, poruczając wybranym ułożenie odezwy w sprawie Wystawy sztuki polskiej. Imieniem podkomitetu przedłożył na piątkowem posiedzeniu projekt odezwy hr. Cieszkowski. Z obrad komisyi wyszła ostatecznie odezwa, która niebawem ogłoszoną zostanie. Słusznie bardzo komisya chce połączyć piękne z użytecznem i zamierza korzystać ze sposobności Wystawy, więc obrachować się z naszemi środkami reprodukcyjnemi, by w tej mierze nie opłacać się zagranicy.

Na dzień wczorajszy zapowiedzianem było posiedzenie komisyi technicznej, nie mogło wszakże przyjść do skutku, dlatego odłożonem zostało do środy d. 5 b. m.

— **Rok 1886** w ostatnich chwilach swojego żywota zdobył się na tyle energii, iż następcy swojemu w spuściznie pozostawił przynajmniej łagodną już zimę. Wśród zamieci śnieżnej dążyli pobożni do kościołów na zakończenie nabożeństwem starego roku — wśród zamieci migotały suknie balowe dążących pieszo lub jadących na zabawy kobiet. Nie gwarnie przecież i hałaśliwie, jak dawniej, kończył się rok stary, gdy okna w każdej omal kamienicy jaśniały rzęsistem światłem i tony hucznej muzyki na ulicę dolatywały. R. 1886 gasnął wśród ciszy, z powodu trudnych i ciężkich czasów, a rzadko gdzie dźwięk fortepianu oznajmiał weselsze zakończenie roku. Nowy rok rozpoczął się wśród pięknej pogody — oby to było wróżbą na jego żywot cały. Z zabaw wymienić należy szczególniej loteryę fantową w Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda“, loteryę połączoną z tańcami, która najlepsze wywarła wrażenie.

— **Ślizgawka** krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy dziś nareszcze otwartą została.

— **Sanki** fijakierskie nie wszystkie są numerowane. W razach kontrowersyi z fijakrami, co rzecz częsta, publiczność narażona być może na nieprzyjemności, gdy fijakier odmówi pokazania Nru, a zamiast odpowiedzi zatnie konia biczem. Numera dla kontroli winny być napisane z tyłu sanek.

— **Kuryer krakowski.** Pod tym tytułem wyszedł dziś o godzinie 11 przed południem pierwszy Nr nowego pisma codziennego politycznego w Krakowie. Wydawcą jego jest p. Kazimierz Bartoszewicz, a odpowiedzialnym redaktorem Dr Władysław Kastory.

— **Bal** na korzyść weteranów z r. 1831, odbyć się mający 5 lutego b. r., zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Panie nasze, zawsze pierwsze do przyjścia w pomoc szlachetnym a patryotycznym celom, przyjmują łaskawie obowiązki gospodyń, starają się o pomnożenie funduszów, a komitet nie szczędzi starań o przysporzenie niespodzianek: ślicznych (porządków tańców) karnecików dla dam, muzyki dobrej itp. — Komitet uprasza osoby, które życzą sobie być uczestnikami zabawy, aby, jeżeli nie otrzymały zaproszenia przez niedokładność adresu, raczyły się zgłosić do komitetu przy Gołębiej N. 5 na dole.

— **W tutejszym domu karnym** wprowadzone zostały z Nowym Rokiem bardzo praktyczne urządzenia tak dla skarbu państwa, więc podatkujących, jak i dla zdrowia moralnego i fizycznego więźniów. Mianowicie wprowadzono mielenie zboża i wypiekanie chleba we własnym zarządzie, chleba prawdziwego żytniego. Mielenie zboża, zakupionego z pierwszej ręki, odbywa się na dwu młynkach z krajowej fabryki przy pomocy rąk kilkunastu więźniów. Mąka ta żytnia przenoszoną jest następnie do składu, gdzie ostatecznie zostaje przesianą i ztąd już idzie do piekarni, gdzie się z niej chleb wreszcie wyrabia, a dziennie wypieka przeszło 400 bochenków chleba. W piekarni zbudowano wielki piec, w którym blisko 300 bochenków naraz się mieści. Z piekarni chleb idzie do chłodnego sklepu, zkąd już przenoszonym jest dla więźniów. Porównywując ten chleb własnego wyrobu, 40 gramów ważący, prawdziwie żytni, zdrowy, doskonale wypieczony, o przyjemnym zapachu, z chlebem dawniej, jeszcze przed rokiem przez liweranta dostarczanym, a podobnym do bryły czarnej ziemi, zlepionej, a cuchnącej, trudno nie uznać tej pracy, która to nowe urządzenie do życia powołała i utrzymać je umie. Po zaprowadzeniu żywienia więźniów we własnym zarządzie, przyszła nowa piekarnia, oraz młyn, i w ten sposób więzień w tutejszym domu karnym dostaje zupełnie zdrowe i czyste pożywienie, a znacznie taniej wypadające, niż dawniej. Produkcya krajowa na tem nie traci, bo płody rolnicze znajdują tu skromny, ale stały zbyt. Urządzenia te należą do pierwowzoru w Cislitawii i powinny wywołać poważne zastanowienie się, czy podobnych nie należałoby zaprowadzić w całej monarchii.

— **Biała sarna.** W d. 27 ubiegłego miesiąca polując w majątku pp. Kochanowskich w Olszynach, w powiecie brzeskim, ubiłem sarnę zupełnie jak królik białą. Białość jej była czysta i tylko w niektórych miejscach nieco żółtawa, a na grzbiecie i krzyżach jakby delikatnie popiołem poprószona. Racieżki miała zupełnie białe, niby z porcelany zrobione; oczy i nosek jak heban czarne. Rzadki ten okaz właściciel polowania p. Jan Kochanowski przesłał profesorowi zoologii przy uniwersytecie Jagiellońskim, p. Nowickiemu, zkąd odesłano go do Muzeum Dzieduszyckiego we Lwowie. Leśniczy z Olszyn, p. Szumański, znający wybornie tamtejsze miejscowości, oraz zawołany myśliwy, twierdził, że więcej takich niema i że sarniąt białych wcale nie widziano. Ja zaś z tego, co zauważyłem, oglądając tę sarnę, wnoszę, że prawdopodobnie była zupełnie jałowa i stanowi przypadkową grę natury. *Bronisław Abramowicz.*

— Otrzymujemy następujące pismo:

Kopiec Unii lubelskiej. Wykaz ogłoszony w *Czasie* z 11go grudnia 1885 r. Nr. 283 zawierał dochód i rozchód po dzień 1 grudnia 1885 r.

Od 1go grudnia 1885 r. aż po dzień ostatni grudnia 1886 r. wpłynęło: Subwencya miasta Lwowa 500 złr. Wybrano z puszek: u Stadtmüllera 15 złr. 70 c., w mieście 12 złr. 36 c., w Wydziale krajowym 10 złr. 29 c., na kopcu 15 złr. 82 c. Ofiarowali: Dr Hoszard Franciszek 20 złr., Sobota Karol 10 złr., Sklepiński Karol 5 złr., przez Karola Widmana 1 złr. 40 c. technicy podczas zjazdu 8 złr. Łącznie 598 złr. 57 c. Rozchód w tym samym czasie (wliczając i kupno kamienia z zwózką na kopiec w kwocie 1523 złr. 40 c.) wynosił 5410 złr. 93 c.

Niedobór 4812 złr. 36 c.

Od początku budowy aż po koniec 1886 r. czynił:

Rozchód . . 36,755 złr. 32 c.
Dochód . . 8203 złr. 92 c.
Niedobór w kwocie 28,552 złr. 40 c. pokryłem z własnych funduszów.

Lwów 31 grudnia 1886 r.

Dr Franciszek Smolka.

— **Noworoczny awans na kolei Karola Ludwika.** *B.* Ze statutu urzędników administracyjnych: Na inspektora I kasy: Klimke Gustaw; na starszego urzędnika III kateg. I klasy z tytułem inspektora: Eisner Robert; na starszych kontrolorów III klasy: Pecha Józef, Sucher Józef, Flooh August, Kastner Hugon, Ehrmann Artur; na kontrolorów I klasy: Illmann Antoni, Kamiński Juliusz, Widimsky Bogusław; na ekspedytorów II klasy: Szyszkowski Karol, Severin Ludwik; na kontrolorów względnie ekspedytorów III klasy: Stojowski Władysław, Antonosiewicz Leon, Fuchs Zygmunt, Brachaczek Franciszek, Bauch Władysław, Proczkowski Stanisław, Heller Władysław, Paltinger Jan; na oficyałów I klasy: Heyzmann Alfred, Matkowski Józef, Katyński Walenty, Studeny Rudolf, Hyziak Józef, Hampel Józef, Leitner Władysław, Ryziewicz Seweryn, Bisikiewicz Michał, Zankel Ferdynand, Obrecht Wiktor, Oreł Ferdynand, Mochnacki Dyonizy, Bojdecki Wojciech, Szavul Aleksander; na oficyałów II klasy: Szczerbowski Jan, Jarosch Piotr, Pollak Karol, Filewicz Antoni, Abl Teofil, Przestrzelski Maryan, Brand Maksymilian, Kaucki Tytus, Freissler Juliusz, Stamper Franciszek, Leśniak Kazimierz, Hügel Ferdynand, Hubl Emil, Czernecki Franciszek, Lux Józef, Stach Karol, Paniewicz Józef, Schaffer Hugon, Makusch Józef, Ryzak Ksawery, Kadyi Edward, Wątorski Jan, Redl Franciszek, Kotowicz Antoni, Czermak Gustaw, Freund Karol, Eisner Henryk, Dubieński Józef; na oficyałów III klasy: Schedy Jan, Szarek Antoni, Hauser Edward, Kolischer Fryderyk, Nanke Fryderyk, Kozłowski Edward, Erben Juliusz, Kleemann Ernest, Goetz Karol, Mikocki Edwin, Weigel Ignacy, Pokorny Józef, Malinowski Franciszek, Szczerbicki Władysław, Jerzabek Alojzy, Kadajski Mikołaj, Sochaniewicz Michał, Szyjkowski Franciszek, Solecki Leon Kazim., Schweitzer Antoni, Frey Józef, Monne Tadeusz; na oficyałów IV klasy: Kraus Antoni, Bukowski Józef, Sierant Michał, Słapa Ignacy, Sbuelz Rokko, Hauer Maurycy Wilhelm, Poeckh Maurycy, Moser Karol, Fitzek Józef, Wondrée Alojzy, Csernak Mieczysław, Luksic Gustaw; na oficyałów V klasy: Hellinger Otokar, Pretsch Ryszard, Krenzel Władysław, Heimroth Karol; na oficyałów VI klasy: Hoppen Samuel, Czaban Leon, Meidinger Edmund, Przybyłko Stanisław, Mach Jakób, Uścieński Henryk, Kohman Aleksander, Slawiczek Władysław, Mazarewicz Michał, Chorąży Karol, Dobrowolski Władysław, Kuhn Adam, Ładziński Edward, Taub Leon, Bund Józef, Zieniewicz Władysław; na kancelistów I klasy: Scheiger Franciszek, Koneczny Józef; na kancelistów II klasy: Ciechański Julian, Gänger Karol, Konopnicki Jan; na kancelistów III klasy: Stachura Tomasz, Kotowicz Michał, Finzi Franciszek, Zygmunt Franciszek; na kancelistów IV klasy: Abrysowski Antoni, Duchnowski Kazimierz, Freytag Antoni, Rosenmann Szymon, Kotowicz Ferdynand, Ryziewicz Władysław, Słowikowski Józef, Tyrcha Franciszek, Potocki Alfred, Rokosz Franciszek, Bock Karol Juliusz, Welichowski Józef, Nacher Salomon; na kancelistów V klasy: Brykowicz Grzegórz, Kräuter Ludwik, Dąbrowski Teofil, Feczko Ludwik, Fuhrmann Herman, Nussbaum Dawid, Zipper Majer, Hermann Marek, Schröder Edward, Welzel Wilhelm, Türschmid Feliks, Riedel Rudolf, Hubaczek Józef, Kozłowski Henryk, Rosenoel Maurycy; na kancelistę VI klasy Gąszciecki Józef. Oprócz tego awansowało ze służby kolejowej 93.

— **Samobójstwo** Leona Kurnatowskiego, naczelnika kancelaryi konsulatu niemieckiego, przedstawia w następujący sposób *Kuryer Warszawski*: „Około godziny wpół do trzeciej, gdy wszyscy urzędnicy konsulatu mieli się właśnie rozchodzić, p. K. rozmawiając z jednym z nich, wydobył jakiś przedmiot z kieszeni i podszedł do kasy żelaznej z zamiarem jej zamknięcia. Tu przystanął na chwilę i obecni usłyszeli wystrzał. Samobójca upadł na ziemię. O jakimkolwiek ratunku nie mogło być mowy. Kula strzaskała czaszkę. Można sobie wyobrazić straszne wrażenie, jakie podobny wypadek wywarł na wszystkich. Przyczyna samobójstwa została wyjaśniona. P. K. od dłuższego czasu objawiał silne rozdrażnienie nerwowe, graniczące z obłędem. Żaden więc inny powód, tylko rozstrój umysłowy wywołał samobójstwo. P. K. mimo polskiego brzmienia nazwiska był Niemcem."

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ według czynników powietrza, rozszerzyło się w Europie wysokie ciśnienie powietrza, spodziewać się można silniejszych opadów śniegu z wiatrem północnym i ostrych mrozów.

— **Zostawiono** podczas loteryi gospodarskiej w dawnej ujeżdżalni dwie chustki do nosa z monogramami: M. D. i E. P. Właściciel zechce się zgłosić do apteki p. Trauczyńskiego w Rynku gł. L. 22.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 4go: Po raz czwarty: *Szczęście małżeńskie* (Le bonheur conjugal), komedya w 3 aktach, Valabrequa

— Dnia 1go stycznia pochmurno, chwilami śnieg; termom. —7·6 doszedł do —5·0 C. Dnia 2go dość pogodno; termom. od —2·3 spadł wieczorem na —10·5 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 744·4 millim.; termom. —6·5 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 4go stycznia: ś. Tytusa.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Zeszyt VII *Przeglądu Polskiego* na miesiąc styczeń zawiera: I. X. Waleryan Kalinka. (Wspomnienie pośmiertne), od Redakcyi. II. Z Algieryi. Przyroda i ludzie, przez Józefa Rostafińskiego. III. Szczęśliwy rok. Dzieje wojny moskiewsko polskiej z r. 1660 (ciąg dalszy), przez Wiktora Czermaka. IV. Bohdan Zaleski, przez *N.* V. Jak należałoby badać Dzieje Stefana Batorego. (Z powodu 300 letniej rocznicy śmierci króla Stefana) (ciąg dalszy), przez W. Zakrzewskiego. VI. Kronika literacka: W. Łuszczkiewicz: Ruina bohojawleńskiej cerkwi w zamku Ostrogskim; M. Sokołowski: Kościoły Romańskie w Gieczu, Krubi, Lubieniu i Kotłowie; W. Kawczyński: Studya Romańskie; T. Warmiński: Urkundliche Geschichte des ehemaligen Cistercienser-Kloster zu Paradies; *Kwartalnik Historyczny.* W. J. v. Bebber: Handbuch der ausübenden Witterungskunde; O. Krümmel: Der Ocean; H. Filhola: La vie au fond des mers; P. Mantegazza: L'amour dans l'humanité; A. de Quatrefages: Histoire générale des races humaines; D. Charnay: Les anciennes villes du Nouveau Monde; H. Moser: A travers l'Asie Centrale; N. Jadrinzew: Sibirien; A. Tuma: Die östliche Balkan-Halbinsel; K. Krynicki: Rys geografii Królestwa Polskiego. A. Gindely: Waldstein während seines ersten Generalates im Lichte der gleichzeitigen Quellen (1625—1630), 2 tomy; M. de Courcy: La Coalition de 1701 contre la France (1700—1715) 2 tomy; G. Maugras: Trois mois à la cour de Frédéric. Lettres inédites de d'Alembert; M. Collignon: Phidias; G. Blondel: De l'enseignement du droit dans les Universités allemandes; *Slavansky Sbornik,* rocznik V. VII Przegląd polityczny, przez Dra Józefa Milewskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

W dzisiejszem *Ciągnieniu losów krakowskich* główna wygrana w kwocie 25,000 złr. padła na Nr. 32,183; wygrana w kwocie 2,000 złr. na Nr. 47,718. Po 600 złr. wygrały Nra 68,297, 27,115, 68,350, 24,045, 6,270.

Reszt ę wygranych po 30 złr. podamy w jutrzejszym Nrze.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski.

We czwartek dnia 30 grudnia r. z. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie akcyonaryuszy Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w obecności c. k. komisarza rządowego, radcy skarbu Jana Krumłowskiego.

Z powodu ustąpienia dotychczasowego Zarządu zgromadzeni akcyonaryusze, reprezentujący 276 głosów, wybrali na Członków Rady nadzorczej pp.: Andrzeja hr. Zamoyskiego, Artura hr. Potockiego, Kazimierza hr. Badeniego, Eustachego ks. Sanguszkę, Wład. ks. Czartoryskiego, Józefa Michałowskiego, Adama Jędrzejowicza, Dra Maksym. Machalskiego i Stanisława Homolacsa. Na członków dyrekcyi wybrani zostali: Karol hr. Scipio, Dr Franciszek Piekosiński i Dr Franciszek Paszkowski. Po odbytem zgromadzeniu ukonstytuowała się Rada nadzorcza, wybierając prezesem hr. Andrzeja Zamoyskiego, wiceprezesem Józefa Michałowskiego, a do Komitetu rewizyjnego hr. Andrzeja Zamoyskiego, Stanisława Homolacsa i Dra Maksymiliana Machalskiego.

W Niepołomicach otwartą została w dniu 31 grudnia 1886 r. c. k. stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2854-14-18)

Ostatnie wiadomości.

Co do pogłosek o rzekomem znieważeniu wojskowego *attaché* niemieckiego, podpułkownika Villaume, nie mogą się mimo dwurazowego już zaprzeczenia *Nordd. Allg. Ztg* niektóre dzienniki uspokoić i żądają stanowczego „urzędowego" zaprzeczenia, w miejsce półurzędowych oświadczeń *Nordd. Allg. Ztg*, które będąc połączone z tendencyjną polemiką, tracą, zdaniem tychże dzienników, na autentyczności. Niektóre z nich twierdzą nawet, że poseł rosyjski w Berlinie, Szuwałow, urażony tem, że sfery rządowe nie poczuwają się do obowiązku urzędowego zaprzeczenia obiegających wieści, wyzwał hr. Herberta Bismarka na pojedynek.

Jak od początku podawaliśmy wszelkie w tej mierze obiegające wieści z zupełnem tylko zastrzeżeniem, tak i obecne uzupełnienia ich z taką samą podajemy rezerwą.

Telegram Ajencyi północnej:

Petersburg 1 stycznia. Opublikowaną została nota ministeryalna, obejmująca przepisy co do wydawania i przyjmowania wzajemnych poddanych Rosyi i Austro-Węgier, których zwrócenie rodzinnemu krajowi będzie uznane za konieczne z powodu nieposiadania przez nich środków do życia, włóczęgostwa albo braku paszportów.

Zajścia w Bułgaryi.

O najświeższej — pokojowej — fazie w sprawie wschodniej odzywa się *Fremdenblatt* w noworocznym swym artykule w następujący sposób:

„W ostatnim swym okólniku zapewnia p. Giers ponownie, że celu swego pragnie Rosya dopiąć drogą pokojową i bez naruszenia traktatów, póki takowe reszta mocarstw szanować będzie. O uszanowaniu traktatów przez resztę mocarstw może Rosya być pewną. Nie pragną one niczego goręcej, jak tego, ażeby traktaty naruszone nie zostały.

„Później potępił *Goniec urzędowy* szowinizm panslawistyczny, i proklamował przyłączenie się Rosyi do pokojowych celów Niemiec.

„Ale właśnie w tem zbliżeniu się do siebie obu mocarstw upatrywała część publicystyki symptom niepokojący i zagrażający sytuacyi obecnej. Wywodzono ztąd rozluźnienie sojuszu naszej monarchii z państwem niemieckiem. Tymczasem tak nie jest. Już hr. Kalnoky zapewniał Delegacye, że sojusz nasz z Niemcami nie zmienił swej natury, a trwa on na szczęście dla pokoju europejskiego do dziśdnia w równej swej sile i niezmienionej powadze. Pozostaje on tem, czem był, gwarancyą pokoju i wzajemnem poręczeniem warunków egzystencyi obu państw. Jeśli przez zbliżenie się Rosyi do pokojowej polityki Niemiec oraz wzrastający wpływ ostatnich w Rosyi usiłowania utrzymania pokoju nabrały skutecznej siły, to wzmacnia to tylko nasze własne zadanie, dążące do tego samego celu. Spokojne rozważenie własnych interesów i ograniczenie swych życzeń w ramach godziwej możliwości jest zaś zadaniem każdego męża stanu, czującego cały ogrom swej odpowiedzialności wobec ludu własnego, wobec teraźniejszości i przyszłości."

Z dzienników rosyjskich zaś mówi *Swiet* o obecnej sytuacyi:

„Jeśli zbliżenie się Niemiec do Rosyi ma tylko fikcyjne jakieś pogodzenie interesów austryackich z rosyjskiemi w sprawie wschodniej na celu, to jednak, rychlej czy później, musi przyjść do rozstrzygającej wojny, lecz na półwyspie bałkańskim ostatecznie tylko albo Rosya, albo Austrya zająć musi dominujące stanowisko."

W Zofii Gadban effendi naradzał się jeszcze z Karawełowem i Sławejkowem nad kwestyą, czyby nie można skłonić Bułgarów do przyjęcia kandydatury księcia Mingrelii.

Zdaje się, że już po odebraniu wezwania, aby wracał do Konstantynopola, starał się Gadban effendi widzieć jeszcze z rejentami, ale u żadnego z nich nie był przyjętym.

Skazani za ostatni spisek w szkole kadetów nie podali prośby o ułaskawienie, wiedząc zapewne, że tym razem prośba ich nie byłaby uwzględnioną.

Ratyfikacya ugody Bregowskiej nastąpi, jak donoszą do *Polit. Corr.*, ze strony rejencyi bułgarskiej bezzwłocznie, poczem zaraz wojska serbskie obsadzą przyznane im terytoryum sporne.

Wracający na swą posadę do Petersburga Szakir basza wiezie z sobą, jak donoszą do *Pol. Corr.*, własnoręczny list sułtana do cara.

Ajencya północna ogłasza następujący tendencyjnie jak się zdaje zabarwiony telegram:

Dżurdżewo 1 stycznia. Wielkie bułgarskie zgromadzenie narodowe zbierze się w dniu 10ym stycznia celem dokonania wyboru księcia. Rządcy sofijscy zamierzają ogłosić Bułgaryę niezawisłem królestwem i wybrać księcia Battenberga na króla.

Telegramy.

Wiedeń 3 grudnia (pryw. *F*). *Polit. Corr.* zamieszcza półurzędową korespondencyę z Petersburga, oświadczającą, że powrót ks. Aleksandra Battenberskiego do Zofii jest jedynym punktem, na którym Rosya nie zrobiłaby absolutnie żadnego ustępstwa. Powrót ten pociągnąłby za sobą bezpośrednio okupacyę Bułgaryi.

Czarnogóra zajmuje się podobno energicznie zbrojeniem wojsk.

Wiedeń 3 stycznia. (pryw.) Do *Pressy* donoszą z Belgradu: Z okazyi uregulowania kwestyi Bregowy odbył się tu bankiet na cześć bułgarskich członków komisyi. Na bankiecie tym wznoszono entuzyastyczne toasty na rzecz zbratania się Serbów z Bułgarami.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 3 stycznia. Cesarzowa przyjmowała w dniu Nowego Roku ambasadora francuskiego Decrais i jego małżonkę na prywatnej audyencyi. Na przyjęciu tem był i Cesarz obecny.

U Arcyks. Ludwika Wiktora odbyła się wczoraj uczta familijna, na której był Cesarz, tudzież wszyscy przebywający tu członkowie rodziny cesarskiej.

Wiedeń 3 stycznia. Do *Montagsrevue* donoszą z Pesztu: Recepcya u Tiszy z okazyi życzeń noworocznych odbyła się przy bardzo podniosłem usposobieniu. Oświadczenia Tiszy sprawiły wielkie wrażenie zwłaszcza w tych ustępach, w których Tisza wyraził silną nadzieję utrzymania pokoju. Kiedy mowca wspomniał o możliwości swego ustąpienia, nastąpiły energiczne demonstracye. Partya rządowa jest silniej połączoną niż kiedy kiedykolwiek dawniej. Pogłoski o nieporozumieniach w gabinecie są fałszywe. Również bezzasadne jest doniesienie o pogróżce Szaparego, iż zamierza podać się do dymisyi.

Wiedeń 3 stycznia. (F). Przemówienie Tiszy z okazyi recepcyi noworocznej uważają w sferach dyplomatycznych za symptom pokojowy. Upatrują tu również objaw pokojowy w nominacyi nowego rosyjskiego *attaché* wojskowego w Wiedniu w miejsce Kaulbarsa.

Londyn 3-go stycznia. Artykuły dzienników z okazyi Nowego Roku są bardzo pessymistyczne. Dzienniki konserwatywne są bardzo oburzone z powodu ustąpienia Churchilla. Dzienniki liberalne wyrażają niezadowolenie z powodu przesilenia na Wschodzie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 stycznia. Śpiewaczka (Volkssängerin) Guschlbauer została przez śpiewaka Seilera zakłutą, ponieważ nie chciała mu być wzajemną.

Paryż 3 stycznia. *Temps* potwierdza doniesienie, iż Freycinet i Ferry, spotkawszy się w ubiegłą niedzielę u Grevego, objawili wzajemną skłonność do porozumienia się. Uznali oni obaj konieczność połączenia różnych frakcyj republikańskich, aby Gobletowi ułatwić zadanie.

Rzym 2 stycznia. W dzień noworoczny przyjmowała para królewska wszystkich wysokich dygnitarzy państwa. Książę Neapolitański był po raz pierwszy obecnym przyjęciu. Nie wymieniono żadnych urzędowych przemów i nie dotknięto również polityki zagranicznej. — Ostatniej nocy wybuchł pożar w pałacu Odescalchi przez nieostrożność księcia. Król spostrzegłszy pożar z Kwirynału, przybiegł o północy pieszo i pozostał godzinę. — Apartamenta, które zamieszkiwał książę, bogate ruchomości i skarby sztuki zniszczone. Szkoda wynosi przeszło pół miliona.

(Książę Baltazar Odescalchi zajmował drugie piętro i posiadał tam cenne zbiory — ztąd wnosić można, że cały pałac nie zgorzał i uratowane zostały pamiątki i dzieła sztuki, znajdujące się na pierwszem piętrze, o wiele wyższą, niż pół miliona, przedstawiające wartość. Red. *Czasu*).

Londyn 3 stycznia. Gladstone wystosował do redaktora *Nowego liberalnego dziennika* w Edynburgu pismo, w którem pochwala motywa ustąpienia Churchilla i napomina liberalnych, aby się trzymali dotychczasowej polityki, aby jednak nie pomijali żadnej sposobności do ponownego połączenia się z dyssydentami liberalnymi.

Londyn 3 stycznia. *Times* dowiaduje się, że Goeschen na usilne rady Hartingtona i Chamberlaina prawdopodobnie przyjmie ofiarowany mu przez Salisburego urząd kanclerza skarbu. Smith byłby tymczasowo rzecznikiem ministerstwa wobec Izby niższej. Goeschen robi zawisłym wstęp swój do gabinetu od kilku warunków, względem których ma on dziś porozumieć się z Salisburym. Jeśli Goeschen wstąpi do gabinetu, mają być także utworzone w gabinecie dwa krzesła dla dwóch parów liberalnych.

Petersburg 3 stycznia. Podpułkownik sztabu jeneralnego Zonlew zamianowany wojskowym *attaché* w Wiedniu. *Journal de St. Petersbourg* mówi: Pogłoski, o których w ostatnim czasie doniósł *Pester Lloyd*, nie mają źródła swego w Petersburgu, jak dziennik utrzymuje, lecz pochodzą z pewnych fabryk kłamstw za granicą. W rozpowszechnionych przez wspomniony dziennik historyach niema słowa prawdy; twórcami ich są spekulanci giełdowi i pewni ajenci pruscy.

Kursa. Wiedeń 3 stycznia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 82·95. — Renta austr. srebrna opod. 83·85. — Renta 4% złota austr. 113·55. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 101·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 880·—. — Akcye kredytowe 293·70. — Londyn 126·10 — Napoleony 9·94½ — Dukaty 5·95. Marki 61·75.— — 5% Renta węg. papier. 94.45 4% Renta węg. złota 104·15. — Losy prem. węg. 121·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·25.— . 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100.—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 98·—. — Akcye Länderbanku 242·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 199·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 234·50 — Akcye kolei południowej 103·50. — Ruble 118·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin — stycznia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty rosyjs —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 stycznia.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	1 6 25	117 —
Marki niemieckie	61 50	62 25
Dukat ważny	5 93	6 02
20-to frankowka ważna	9 94	10 04
Imperyał ważny	10 27	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% " "	97 —	98 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 -	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 75	98 50
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 -
4% " " " " " " 41 let.	93 —	94 —
5% " " " Banku Hipot. "	100 —	100 80
6% " " " " " " "	— —	—
5% " " " " " " prem.	103 25	104 50
5% " " " " " " 40 let.	100 —	100 75
5½% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " 36 let.	98 —	99 -
6% " " " " " " 18 let.	98 —	99 —
7% " dłużne " " " 20 let.	100 —	101 ..
6% " " " " włośc. we Lwowie	48	49 50
5% " " " " "	41 —	43 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	195 —	196 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	233 50	235 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	288 —	292 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 40	19 50
" " Stanisławowa	30 50	32 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 40
" " węgier. " "	9 25	9 90
Wiedeń 31 grudnia		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 50	82 65
4⅖% " srebrna	83 3	83 50
4% " złota	112 80	113
4% " węgierska złota	104 05	104 2
5% " " papier.	93 2	93 45
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 —	132 —
4% " " 1860 " 500 złr.	137 50	138 —
4% " " 1860 " 100 "	139	139 50
" " 1864 " 100 "	168 50	169 —
" " 1864 " 50 "	167 —	168 -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— -
Bukowińskie " "	104 50	— —
Galicyjskie " "	104 50	105
Morawskie " "	105 50	106 50
Niższo-austryackie " "	109	110 —
Wyższo-austryackie " "	104 75	105 50
Salzburgskie " "	105 20	— -
Styryjskie " "	105 50	— -
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	104 2	105 —
Węgierskie " "	104 50	105 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 25	105
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 25	151 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	117 50	119 -
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr	113 50	113 70
Boden-Credit austryacki . . 80 "	249 —	250 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 "	294 10	294 25
" Bank węgierski . 200 "	303 25	303 75
Depositen-Bank . 200 "	183 —	185 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	546 —	548 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	880 -	882 -
Unionbank . . . 100 "	213 25	218 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	154	154 75
Wied. Bankverein . . . 100 "	104 10	105 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	53	55 —
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	186 75	187 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	388 —	390 —
Elżbiety . . . 210 " "	— -	— —
Linz-Budweis . . . 200 " "	— -	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	—	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2342	2347
Franciszka Józefa . . 200 " "	219 25	219 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	195 25	195 50
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	149 75	150 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	233 —	233 25
Nordwest austr. . . . 200 " "	168	168 50
" " Lit. B. 200 " "	161 20	161 60
Rudolfa . . . 200 " "	188 50	189 —
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	186 —	186 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	251 80	252 30
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	103 -	103 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	251 60	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	175 —	175 50
" Nord-Ost . . . 200 " "	172 —	173 25
" Westb. . . . 200 " "	171 75	172 2
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— -	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 70	125 20
4½% " " " papier 50 lat	100 30	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	98 50	99 50
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% " " " " nowe 37 lat	100 —	100 50
4% " " " nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% " Banku krajo . . 51 lat	98 —	98 50
6% " Bank Hipot. lwow.	— —	— -
5% " " " " prem.	103 25	104 25
5% " " " " . 40 lat	100 —	101 35

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 60
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 25
4% " Bank Hip. prem.	104 50	104 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . 200 " "	99 80	100 20
" " Em. 1874 . 200 " "	99 50	100 -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 25	118 50
" za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 60	99 9
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 40	113 90
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 9	97 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	100 30	100 80
" Jarosław 300 " "	98 25	98 50
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	101 —	101 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	82 —	82 50
" II " 1867 300 " 5%	92 20	92 50
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— -
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	105 80	106 30
" " Lit. B. . 200 " "	103 50	103 9
" " Em. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	93 75	94 25
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	— —	124 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	99 80	100 3
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 25	157 7
" " . 200 złr. 5%	128 -	128 50
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	100 -	100 50
" " II Em. 200 " "	99 50	100 —
" Nordost . . . . 300 " "	99 75	100 25
" " złotem . . 200 " "	— —	126 85
" Westbahn . . . . 200 " "	— —	— —
" " Em. 1874 200 " "	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	117 50	118 50
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	124 75	125 25
" Węgierskie . . " 100	120 75	121 25
3% " Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 40

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	178 75	179 25
Clary . . . złr. 42	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	117 —	118 —
Insbrucku. . . . " 20	22 —	22 75
Keglewicha . . . " 10½	24 —	—
Krakowskie . . . " 20	1: 40	18 80
Ofner (miasta Budy) . . " 40	46 —	47 —
Palfy . . . " 42	42 —	43 —
Rudolfa . . . " 10	19 —	19 75
Salma . . . " 42	58 50	59 —
Salzburgskie . . . " 20	24 50	— —
St. Genois . . . " 42	59 —	59 50
Stanisławowskie . . . " 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 50	138 —
4% " . . . " 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . " 20	33 —	33 50
Windischgrätza . . . " 20	45 —	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20 frankówki	9 96	9 97
Imperyały rosyjskie	10 29	10 3
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 82	61 87
Rubel papierowy za 100	116 50	116 75
Lwów 30 grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% " " " " "	96 —	97 —
5% " " " " 37-letnie	100 —	101 —
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 75	98 75
6% " " Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% " pożyczki krajowej	96 70	98 —
Warszawa 31 grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	—	— —
kupon	— —	— —

Obrazki Swiętych

tak **własnego nakładu z polskiemi modlitwami**, jakoteż i obce, poleca **najtaniej i w największym wyborze**
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE. [3161 3 8]

OBRAZKI
Swiętych
w największym wyborze
i najtaniej,
jak również
WSZELKIE INNE
artykuły dewocyjne
poleca
Andrzej Schultz
w Krakowie,
Rynek L. 32.

Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. [3107-13-20]

Dr. JAN STERKOWICZ
otworzył biuro adwokackie
w Nowym Sączu
w domu własnym. (93 1 5)

Ameryka.

Zamorskie koncessyonowane
Towarzystwo żeglugi parowej
poszukuje dla ruchu osób i frachtów do Ameryki
zastępców.
Dobre warunki. Oferty pod „**Amerika**" przyjmuje **J. Danneberg w Wiedniu,** I., Kumpfgasse Nr. 7. (64 1-2)

Słabość męzka

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [36-1-15]

Z kaszlu i cierpień piersiowych odzyskan. wyleczenie przez Jana Hoffa zdrowotne wyroby lecznicz.-pożywcze z wyciągu słodowego.

Orzeczenie oraz podziękowanie wyleczonego dla wynalazcy oryginalnych zdrowotnych wyrobów leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego Jana Hoffa, ces. kr. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, ces. kr. radcy, posiadacza 65 najwyższych odznaczeń itd. w Berlinie i Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Uznane od 40tu lat. Przeszło milion wyników wyleczenia. Tysiące, których już opuszczono, odzyskało utracone zdrowie i życie, którem się cieszą.

Bründl pod Zengg, 24 września 1866.

Wielmożny Panie! **Długi czas cierpiałem na kaszel i bóle piersiowe, a przez Jana Hoffa wyroby słodowe znalazłem wyleczenie.** Proszę o rychłe nadesłanie za zaliczką pocztową sześć butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 1 flaszeczki zgęszczonego wyciągu słodowego i 1 woreczka Jana Hoffa cukierków piersiowych z wyciągu słodowego. Z wysokim szacunkiem

A. Holjevac
(2630 2 2) w Bründl pod Zengg.



Należy się wystrzegać przed próbami omamień wskutek naśladowań i uważać na oryginal. znak ochronny, portret i podpis wynalazcy J. Hoffa.

Niżej 2 złr. nie się nie posyła.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i wielkich handlach.

KSIĘGARNIA SKŁAD
I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
przyjmuje
Prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Katalog pism rozsyła na żądanie gratis i franco.

Na gwiazdkę poleca powyższa księgarnia wielki **wybór książek ozdobnie oprawnych** w językach polskim, niemieckim, i francuskim. (2951-8 10)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2153-151-)

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (3083-6-24)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok, 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2971-185-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Rozsyłkę win

w $3\frac{3}{4}$ litrowych — bardzo praktycznych
oplatanych gąsiorkach
do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia [3000 9-20]

SKŁAD WIN
JANA BAUMANA w BOCHNI.

Ceny:

$3\frac{3}{4}$	litra	hegeleyskiego Nr. I. wraz z gąsiork.	2·30
$3\frac{3}{4}$	„	„ Nr. II „	2·50
$3\frac{3}{4}$	„	„ Nr. III. „	2·75
$3\frac{3}{4}$	„	samorodnego „	3·[illegible]0
$3\frac{3}{4}$	„	„ szlachetnego Nr. I. „	3·60
$3\frac{3}{4}$	„	„ Nr. II. „	4·20
$3\frac{3}{4}$	„	maślarz I putowy wraz z gąsiork.	4·75
$3\frac{3}{4}$	„	„ II. „ „ „	6·—
$3\frac{3}{4}$	„	„ III. „ „ „	7·50
$3\frac{3}{4}$	„	Tokajski Ausbruch V. putowy	12
$3\frac{3}{4}$	„	Erlauer czerwony	2·45
$3\frac{3}{4}$	„	Gumpoldskirchner austryackie białe	2·60

Zamówienia natychmiast się uskutecznia.

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [2405-7]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia **1** złr. **50** c.

W Krakowie W. Redyk apt., we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Brodach** M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

„Hotel Przemyski"
w PRZEMYŚLU
(własność Wgo Władysława Janickiego).

Hotel pierwszorzędny: w centralnem, otwartem położeniu, tuż blisko dworca kolei żelaznej.
Pokoje całkiem świeżo i z wszelkim komfortem urządzone.
Obszerna sala jadalna i kawiarnia. — Obiady à la carte lub table d'hôte.
W czytelni wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych.
Ceny wcale umiarkowane. (91-1 3)

Objąwszy od 1 stycznia 1887 r. powyższy hotel w dzierżawę i nie zaniedbawszy nic, coby do wygody i przyjemności Szanownych Gości służyć mogło, upraszam o łaskawe względy.

A. Lubin DIENSTL.

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA
EDWARDA KIERNIKA
Magistra farmacyi,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,
poleca:

Xylidyn,
płyn oczyszczający natychmiast zczerniałe zęby, nadając białość kości słoniowej, — **cena 30 cent.**

Woda do ust Kiernika.
Wodę tę polecam każdemu, poparty własnem doświadczeniem.

Piękne i białe ręce
będą z kremu roślinnego, — cena 80 cent.

Odmrożenie
ustąpi natychmiast z balsamu syberyjskiego, cena 60 cent. [2708-8-50]

Brodawki
niszczy w przeciągu 3 dni **Urein.**

WSZELKIE PASTY, PROSZKI, PŁUKANIA I PRZYBORY DO TEGOŻ.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (3087-42-
We wszystkich aptekach. — Hurtownia sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

NIE MA BÓLU ZĘBOW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD





« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr
Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka **Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.**

oraz w aptece p. Siedleckiego. (1906 10 24)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand aîné* (434-20-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** u pp. ***Jana Miki i Sp.,*** A. Hawełki, w cukierniach pp. E. Hendricha, F. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio przedt. Rudolfi.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Étranger
A Legrand aîné

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

Szczególnie przydatne dla ***niedokrewnych*** i ***rekonwalescentów***
B. Strassnickiego
piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów Karola J Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego** Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chem i zastos i hygieny przy Uniw w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera,** Radcę Dworu Prof. **Brauna v. Fernwalda,** Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha,** Prof. **E. Alberta,** Radcę Rządowego **Schnitzlera,** Prof. **Hofmokla** w Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: **Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.**

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicyi, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa polsk. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima,** Mag. farm. w **Krakowie.** [3001 8-20]

Składy u pp. aptekarzy: w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Krakowie** u Wł. Borkowskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, E. Radlera, A. Siedleckiego, T. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; we **Lwowie** u T. Beisera, Z Ruckera, K. Sklepińskiego K. Krzyżanowskiego i A. Rappaporta; w **Podgórzu** u J. Skalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego, W. Müdnera i Sp. i H. Wittmayera drog; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza; w **Stryju** u L. Gärtnera; w **Suczawie** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa i F. Węgrzynowskiego.

Dyrekcya
wapiennika miejskiego
w Podgórzu,

poszukuje **zdolnych ajentów** za kaucyą tak w Krakowie jak na prowincyi, w celu rozsprzedaży wapna skalistego z nowo wybudowanego wapiennika.

Zgłoszenia reflektantów przyjmuje Dyrekcya w biórze Magistratu, jak również udziela bliższych wyjaśnień. (3046-7-8)

J. Pserhofera
pigułki czyszczące krew, (3081-14-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel"
w Wiedniu, I. Singerstr. 15.
Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.
Dostanie w Krakowie w apt. Redyka, w Tarnopolu w apt. Jamrogiewicza.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych [illegible]gagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłosci i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonu wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(2956-22-52)

SEROWNIA w CICHAWIE
poczta Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany **pod względem dobroci** ser na sposób **szwajcarski** po cenie 60 ct. za kilo i **limburski** po 68 ct. za kilo, za zaliczką pocztową. Opakowanie 14 ct. Marka ochronna: (2359-14-20)
Cichawa p. Niepołomice.

Zarząd dóbr Grodkowice,
poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (2845-28)

Kamienica

piątrowa, z oficynami, wolna od podatku, w obrębie plantacyj w Krakowie położona — jest zaraz do sprzedania. — Wiadomość pod liter. **B. R.** poste restante **Kraków.** [3165-3-3]

Nowość! Wełna drzewna Nowość!

WOLLIN, najlepszy i najtańszy, najczystszy materyał do pakowania wszelkich przedmiotów, materyał do wypychania dla tapicerów w 6 różnych gatunkach. — Cenniki i wzory darmo i opłatnie. (2691-10 20)

Budowniczy **F. Zickler,** *piła parowa* **Marienbad.**

Michał Stanis. BURY (Wielkopolanin)
w Altonie, (2889-12-24)
wysyła opłatnie woreczkach po 5 kgr.

MOKKĘ ARABSKA	za	złr.	7·20
JAWĘ ZŁOTĄ	„	„	6·30
CEYLON PERŁOWĄ	„	„	5·80
„ PLANTACYJNA	„	„	5·30
JAWĘ BIAŁĄ	„	„	5·30
KUBĘ ZIELONĄ	„	„	5·—
CAMPINAS	„	„	4·60
SANTOS	„	„	4·20
MOKKĘ AFRYKANSKĄ	„	„	4·—

Herbatę 1 kilo po złr. 1·75, 2·20, 3, 4, 5, 7, i wyżej.
Adres: **M. S. Bury, Altona via Hamburg.**

SUKNO

od złr. 1·20 za metr i wyżej. — Próbki przesyła na żądanie [1908-16]
Skład fabryczny sukna
„Zum weissen Lamm" w Bernie.

Wysiewki herbaciane

piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-22-27)

I. gatunek po złr. 3·20 } za kilo
II. „ „ „ 2·— } z opakowaniem

handel herbat, rumów i win p. f
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca
w Bernie (Brünn).

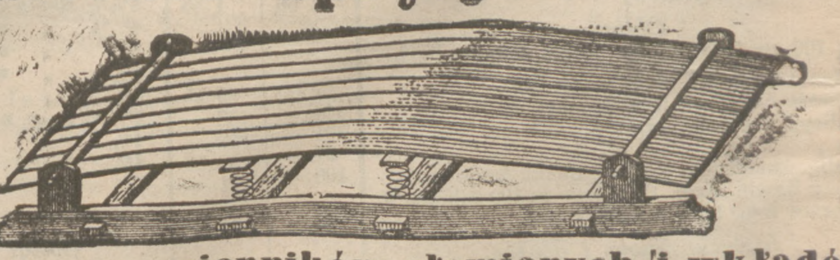
Wielmożny Pan
Piotr Hilzer, c. k. nadworny odlewacz dzwonów
w Wiener Neustadt.

Dwa dzwony, które Wielmożny Pan dostarczyłeś d. **20 września b. r.** do **głównego kościoła parafialnego Heiligenkreuz** pod **Sauerbrunn** w Styryi, jeden ważący **1440 kilo** z tonem D, drugi ważący 196 kilo z tonem oktawowym D, są prawdziwe mistrzowskie dzieła odlewania dzwonów. Odlew wypadł **bez błędu; zewnętrzna strona, ozdoby, wypukłorzeźba** i **napis** jest **gustownym; intonacya dokładna; dźwięk czysty** i **pełny.**

Ogólnie wypowiadają Panu zasłużoną pochwałę zarówno za sumienną robotę, jakoteż za punktualne dotrzymanie terminu. (3158 2 2)

Z wysokim szacunkiem
Antoni Fröhlich, proboszcz.
Heiligenkreuz pod Sauerbrunn, 18 października 1886 r.

C. K. AUSTR.- WĘGIER. UPRZ.
materace z sprężyn drewnian.



Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (2941-3-12)

Główny skład: w Wiedniu, I., Neumarkt Nr. 7.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58	popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55	w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12	przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·08	wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10	przedpołud z Żywca, Zagórza, (2321 4g)
11·30	w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*